Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 141. — ROK XXXVI.

CZWARTEK

30. MAJA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłka pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesiecznie.	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Oblicze żydowstwa krakowskiego.

Z wyniku wyborów do rady kahalnej w Krakowie możemy poznać oblicze polityczne gminy żydowskiej w tem polskiem mieście, gdzie najdłużej i najsilniej działały asymilacyjne wpływy polskiej kultury. Mówimy „oblicze polityczne", gdyż wybory do kahału odbyły się — rzecz trochę dziwna — na platformie politycznej i polityczno-narodowej. Tłomaczy się to głównie tem, że na ulicy żydowskiej panują sprzeczne między sobą poglądy na zadania gminy wyznaniowej, podczas gdy t. zw. religijni żydzi pragną zatrzymać nadal jej charakter wyznaniowo-religijny i dobroczynny, to syjoniści dążą do przekształcenia jej na organ samorządu narodowego.

Rezultaty wyborów wskazują, że przez życie żydowskie przepływają dwa równie niemal głębokie nurty: ortodoksyjności religijnej i narodowego odrodzenia. Wielka masa żydowska, nawet w ultra-cywilizowanym Krakowie, w 100-metrowej odległości od starego Uniwersytetu i Akademji Umiejętności, wyznaje światopogląd najbardziej zacofanych bet-ha-midraszów, grupuje się koło cadyków, zaskorupia się w skrajnym rytualiźmie i zwalcza gwałtownie dopływ kultury do świata żydowskiego. Ideałem tego kierunku jest wychowaniec chederu i bethamidraszu, żyd wykształcony wyłącznie na Torze i Talmudzie, ubrany w chałat i zachowujący wraz z pejsami całą drobiazgową i niehygieniczną obrzędowość żydowską. Przyznajmy jednak, że w tym pełnym przesądów i ciemnoty konserwatyzmie chasydów, agudowców, charajdim, biją mocno źródła życia religijnego, że przez ich rytualizm przelewa się nurt niezłomnej wiary, niedyskutującej wspaniałego bądźcobądź dziedzictwa tradycji. Głęboko religijnych żydów tylko w tym obozie znaleźć można.

Poza skrajną ortodoksją wylewa się życie żydowskie tylko w strumień ruchu syjonistycznego. Nie należy jednak sądzić, że syjonizm krakowski przejawia swą działalność w pomnażaniu emigrantów z Polski. W wysyłaniu chaluców do kolonij palestyńskich są syjoniści krakowscy bardzo leniwi, choć w organie ich znajdujemy nieraz opisy wspaniałego rozwoju Palestyny; cały rozmach, cała dynamika ich aktywności ma na celu rozwinięcie tu w Polsce narodowego życia żydowskiego i zdobycie dlań ram prawnych. Główną trudność stanowi dla nich brak odrębnego języka, w którymby mogli tworzyć własną kulturę; żargon bowiem nie rozwinął się w Małopolsce do znaczenia języka literackiego, jak to się stało w b. Królestwie, a język hebrajski pozostał dla tłumu martwym językiem pism kanonicznych. Osobna organizacja Tarbut szerzy wśród inteligencji kulturę hebrajską, zakłada się w Krakowie szkoły (powszechną i średnią) hebrajskie, ale mamy wrażenie, że hebraizacja masy, a choćby tylko inteligencji jest nie do osiągnięcia. Inteligencja syonistyczna ma w Krakowie dziennik, pisany wyborną polszczyzną, chodzi do polskiego teatru, rozmawia przeważnie po polsku. Na tle tej asymilacji językowej żądanie praw dla języka i szkół hebrajskich nie może mieć widoków powodzenia. Nie osłabia to jednak dążeń syjonizmu do zdobycia samorządu narodowego w Polsce; dążeń, które mają być zrealizowane przedewszystkiem w tej komórce żydowskiej, jaką jest kahał. Cel dalszy wytknięty został w memorjale, jaki żydzi przedstawili na Konferencji Pokojowej w roku 1919; znajdujemy tam i odrębne gminy narodowe żydowskie i sejm ogólno-polski żydów i naczelną radę żydowską z budżetem, z prawem reprezentacji nazewnątrz itp. — słowem państwo w państwie. Syjonizm dzisiejszy w Polsce niema nic wspólnego ze syjonizmem Herzla, jest to raczej achadhaamizm, który dąży do stworzenia nad Jordanem ogniska narodowej kultury, niejako sztabu generalnego, skądby wychodziły rozkazy dla żydów całego świata. Syjoniści polscy nie przyspieszą tempa emigracji palestyńskiej, chyba pod naciskiem społeczeństwa polskiego. Tylko silny napór polski na handel w miastach i na zawody wolne zdoła wypchnąć z Polski znaczniejszą ilość żydów. Jest to tragicznem, ale prawdziwem: im gorzej żydom będzie w Polsce, tem liczniej będą emigrować — i odwrotnie.

Stwierdźmy wreszcie zupełny upadek wpływów inteligencji asymilacyjnej w Krakowie. Zapytać się zatem godzi, na jakiej podstawie przedstawiciel tej grupy ma otrzymać wiceprezydenturę miasta? Poco przedłużać oficjalnie fikcję, że Kazimierz i Stradom są przez „polskiego żyda" reprezentowane w zarządzie miasta, kiedy dzielnice te nic z p. Landau'em nie chcą mieć wspólnego. Zresztą czyż potrzebują specjalnego zastępstwa, czyż p. Rolle i jego trzej pomocnicy nie są przedewszystkiem przedstawicielami gospodarczych interesów żydowskiej ludności miasta? **ax.**

Już 250 tys osób zwiedziło P. W. K.

Poznań, (PAT). Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej stwierdza, że do dnia 26 włącznie, a więc w ciągu pierwszych 10 ciu dni trwania wystawy, zwiedziło Powszechną Wystawę Krajową przeszło 250 tys. osób. Szczególnie ożywiony ruch zwiedzających zaznaczył się ostatniej niedzieli, 26 bm. ze względu na sprzyjającą w tym dniu pogodę.

P. Prez. Mościcki wyjechał do Smogulca

Poznań, 28. 5. (PAT) Dziś przed południem wyjechał p. Prezydent Rzplitej ze świtą do Smogulca, celem zwiedzenia tamtejszej fundacji. Ponadto udali się do Smogulca rektorowie uniwersytetu i politechniki w Warszawie, jako członkowie kuratorjum tej fundacji. Wyjazd p. Prezydenta ma charakter nieoficjalny.

4 WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

Warszawa 28. 5. (Telef. wł.). Do Warszawy przybyli w sprawach służbowych wojewodowie: tarnopolski **Moszyński**, białostocki **Kirst**, kielecki **Korsak** i śląski **Grażyński**.

—o—

Warszawa (AW.). Minister Kwiatkowski powrócił z 2-dniowego pobytu z Poznania i objął urzędowanie.

Ostatnie dni walki wyborczej w Anglji.

Lloyd George mieni się przyjacielem Francji. Mac Donald obiecuje zbudować „tylko" miljon domów robotniczych.

Londyn. (PAT) W rozmowie z francuskim dziennikarzem Lloyd George postawił pytanie: — Dlaczego Francuzi sądzą, że już przestałem być ich przyjacielem? Istotnie jestem nim w dalszym ciągu, uważam się za frankofila takiego, jakim byłem za dawnych czasów, za czasów Faszody i Tangeru, wtedy, kiedy konserwatyści trzymali się zdala od Francuzów. Nie zmieniłem się od tego czasu — powiada Lloyd George — jestem tylko przeciwnikiem sfer francuskich, które nie popierają idei pokoju. Lloyd George zapowiada, że będzie walczył o stworzenie armji międzynarodowej o charakterze politycznym w duchu wielkiego pacyfisty Leona Bourgeois. Występując przeciwko Mac Donaldowi na wiecu w Bangor, Lloyd George powiedział, że **nigdy (?) nie obiecywał powieść Wilhelma II, jak mu zarzucają socjaliści, przyrzekł tylko, że go każe ochłostać i każdy chyba przyzna** — dodaje Lloyd George — że się do tego w pewnym stopniu przyczyniłem.

W opublikowanej przez dzisiejszą prasę deklaracji wyborczej **konserwatyści wyrażają nadzieję, że uda się im uzyskać większość.** To im pozwoli kontynuować rozpoczętą przez nich akcję polepszenia bytu szerokich mas, wbrew insynuacjom socjalistów i liberałów. Jako hasła pozytywne konserwatyści wysuwają cła ochronne dla wyrobów przemysłowych, bardzo intensywna eksploatacja sił produkcyjnych kolonji, ulgi podatkowe dla rolnictwa oraz gruntowna reorganizacja kolei żelaznych.

W okólniku do kandydujących członków pracy Mac Donald oświadcza, iż kwestja około której wszystko się obraca, jest jasna. **Chodzi o obalenie regimu konserwatystów. Rząd partji pracy obiecuje przeprowadzić nacjonalizację (!) przemysłu węglowego oraz środków komunikacji, budowę około miljona (!) nowych domów mieszkalnych, ratyfikację umowy waszyngtońskiej oraz redukcję czasu pracy w górnictwie do 7 godzin.** Pozatem Partja Pracy zrzekając się definitywnie podatku od kapitału, obiecuje przeprowadzić reformę podatku dochodowego i dążyć do zniesienia podatków pośrednich, zwłaszcza na artykuły pierwszej potrzeby.

Organ liberałów „Manchester Guardian" stawia następującą prognozę dla czwartkowych wyborów: **256 posłów partji robotniczej, 250 konserwatystów i 109 liberałów.**

Londyn, 28. 5. (PAT) Reuter donosi: Labour Party z okręgu Bientford zwróciła się z protestem z powodu obecności francuskiego deputowanego Henri Haye między osobami popierającemi konserwatywnego kandydata na meetingu wyborczym.

Śledztwo w sprawie p. Czechowicza

Warszawa (AW.). Wedle doniesień „Przeglądu Wieczornego", śledztwo w sprawie b. ministra Czechowicza zostało już zamknięte w tym tygodniu. Definitywnie rozprawa przed Trybunałem Stanu ma się odbyć w połowie czerwca.

Pius XI. o akcji chrześcijańsko-społecznej.

Po parutysięcznej pielgrzymce młodzieży francuskiej, przybyła do Rzymu liczna pielgrzymka „Świata Pracy" z Francji na Zielone Święta. Składali się na nią i przemysłowcy i robotnicy z rodzinami, w liczbie ponad 1.000 osób. Stali na jej czele znani chrześcijańsko-społeczni działacze, jak p. Zamanski, poseł Zirnhald, prezes Ch. Z. Z. we Francji. Duchowym jej kierownikiem był „prymas Galji", kard. Maurin z Lionu, który jej przez cały czas towarzyszył.

Z ważniejszych momentów tej pielgrzymki na uwagę zasługuje **audjencja u Ojca św.** w poniedziałek Zielonych Świąt. Na adres odczytany przez kard. Maurin odpowiedział Ojciec św. pochwałą akcji chrześcijańsko-społecznej... Przypomniał naprzód Leona Harmela, przemysłowca z pod Reims, który po r. 1891 po wydaniu encykliki „Rerum Novarum" pierwszy wziął się do organizowania Ch. Z. Z., a potem przeszedł do omówienia zwalczających się kierunków społeczno-gospodarczych, liberalizmu ekonomicznego i socjalizmu.

„Nie znajdzie — mówi. Ojciec św. — u nas przyjęcia system, który kwestję społeczną rozwiązać chce w sposób nieludzki, przez twardą i bezwzględną konkurencję, przez dziką walkę o byt, przez brutalną selekcję, i przez nieludzkie pognębienie słabych. Ani też ta doktryna, która chce pochłonąć, nawet zniszczyć jednostkę przez państwo, przez zbiorowość".

Zakończył Ojciec św. przemówienie **wyrażeniem swego uznania wszystkim pracownikom społecznym, zarówno świeckim, jak i duchownym, którzy w myśl tradycji de Mun'a i L. Harmela starają się we Francji zrealizować w dziedzinie społecznej wielkie ideały katolickie.**

Audjencja ta — jak stwierdza prasa francuska — przypomniała słynne „pielgrzymki robotnicze", które pod wodzą de Mun'a ciągnęły do Watykanu przed r. 1891, a które tak serdecznie przyjmował Leon XIII. A ponadto stwierdza ta audjencja ponownie, że Pius XI. całą duszą popiera akcję chrześcijańsko-społeczną i że się jej postępami cieszy.

Żydzi zalewają Meksyk.

Zaniepokojenie ludności tubylczej. — Głosy prasy o rasie „działającej destrukcyjnie".

Napływ żydów do Meksyku przybiera niezwykłe rozmiary. Stolica Meksyku jest dosłownie przez żydów zalana. Jak wszędzie, tak i tu, przybysze żydowscy dążą do zagarnięcia w swoje ręce całego handlu krajowego. Według wiadomości, ogłaszanych przez samych żydów, **w ostatnich czasach osiedliło się w Meksyku 15.000 izraelitów.** Mają oni swoje pisma, utrzymują własne szkoły, synagogi, kluby towarzyskie i t. d. Ludność meksykańska jest poważnie zaniepokojona tą imigracją, a prasa wskazuje, że **„żydzi są rasą, nie dającą się zasymilować, nieprodukcyjną, wysysającą wszystko, co się tylko da wyssać,** rasą, dla której pojęcie narodu jest czemś negatywnem, która jednakże **posiada siłę moralną, destrukcyjnie działającą,** ponieważ żydzi nie mają żadnej ojczyzny"; tylko rząd całkowicie niepatrjotyczny może zapoznawać to wielkie niebezpieczeństwo, jakie żydzi przedstawiają dla kraju. Dziennik „Tribunal de Mejico" pisze dosłownie:

„Na jednej z ulic w centrum miasta Meksyku można przeczytać w alfabecie łacińskim i hebrajskim napis pewnej **szkoły izraelickiej;** jednocześnie ustawa zabrania wszelkiej szkole nazywania się „katolicką". Departament imigracji powinien zastanowić się nad tą sprawą, na którą wskazujemy. Chodzi tu nie o credo religijne, które u narodów kulturalnych nie obchodzi nikogo, lecz o niedopuszczenie do zastrzyknięcia naszemu narodowi nie dającej się zasymilować krwi, które jest w stanie wywołać **w naszym organiźmie narodowym tylko objawy choroby.** Wszyscy inni cudzoziemcy, przybywający do naszego kraju, w drugiem lub trzeciem pokoleniu, stapiają się całkowicie z dziećmi ziemi, którą obrali sobie za drugą ojczyznę. O żydach tego powiedzieć nie można"!

O ile protest patrjotycznej prasy meksykańskiej przeciw inwazji destrukcyjnego żywiołu żydowskiego jest ze stanowiska interesów Meksyku zrozumiały, o tyle wszelkie hamulce imigracyjne dla żydów są z naszego stanowiska niepożądane, utrudniają bowiem emigrację żydów z Polski do krajów amerykańskich. Ale jeśli posiadając niewielki procent ludności żydowskiej, Meksyk broni się przed tą rasą „wysysającą wszystko", to tembardziej nasza obrona, tak zresztą niedostateczna, winna znaleźć zrozumienie i uznanie w cywilizowanym świecie. Żadne przecież państwo nie posiada 13 procent żydów, żadne nie oddało 80 procent handlu żydom, w żadnem państwie miasta nie są w 35% zaludnione przez żydów.

Polsko-niemiecka konferencja katolicka w Berlinie.

Referaty ks. Maślińskiego i ks. Noppela. — Katolicyzm w Polsce a w Niemczech. — Dr Dembiński o sprawie granic i mniejszości. — Sukcesy grupy polskiej. — Dalsza praca pacyfistyczna.

II. Po referacie dr. **Schaefera** nastąpiły dwa referaty o położeniu katolicyzmu w Polsce i w Niemczech. O Polsce znakomity referat wygłosił ks. prałat Stan. **Maśliński** z Krakowa. Zwięźle, lecz bardzo przejrzyście naszkicował historję katolicyzmu w Polsce, podkreślając szczególnie trudności, na jakie katolicyzm natrafiał w okresie rozbiorów. Naszkicowanie tej historji było niezbędne, by niemieccy słuchacze mogli zrozumieć przyczyny braków katolicyzmu w Polsce, a zarazem znaczenie państwa polskiego, jako przedmurza chrześcijaństwa. Ks. prałat Maśliński potrafił też w kilkudziesięciu minutach dać obraz akcji katolickiej w Polsce, przedstawić stan ruchu organizacyjnego wśród młodzieży, ruchu misyjnego, dalej pracę oświatową i naukową duchowieństwa katolickiego, walkę z sektami i t. p. Referat był znakomicie dostosowany do poziomu wiedzy obcych o Polsce.

Ogólny obraz katolicyzmu w Polsce wypadł dodatnio, zwłaszcza w zestawieniu z referatem ks. **Noppela T. J.** o katolicyźmie w Niemczech. Wprawdzie bowiem katolicy niemieccy są doskonale zorganizowani i świecą całemu światu przykładem, ale już nie robią takich postępów, jakie czyni w odrodzonem państwie katolicyzm polski. W Polsce szybkiemi krokami nadążamy za zachodnią Europą, naprawiając szkody i braki, spowodowane niewolą. O katolicyźmie niemieckim różne są opinje, lecz to jest widocznem, że takich postępów, jak w 19-tym wieku, teraz już tam nie widać.

Ks. Noppel należy raczej do optymistów. Pociesza się tem, że jeśli np. na terenie politycznym katolicy odpadają od centrum, to zato wywierają wpływ na inne stronnictwa. Bez katolików nie można rządzić.

Oba referaty wywołały duże zainteresowanie, które wzmogło się następnego dnia, gdy przystąpiono do omawiania konfliktu polsko-niemieckiego.

Prelegent polski dr **Henryk Dembiński** z Krakowa w świetnie opracowanym referacie **przedstawił prawa Polski do Pomorza.** Cyframi udowodnił, że „kurytarz" bynajmniej nie jest przeszkodą w komunikacji między Niemcami a Prusami Wschodniemi, że dzięki Polsce Gdańsk szybko się rozwija, że Pomorze było i jest ziemią polską. Mówiąc o położeniu mniejszości w obu krajach potępił dr Dembiński metodę brutalnego odniemczania i stwierdził, że dzisiejsza mniejszość niemiecka nie może być odpowiedzialną za germanizacyjną politykę dawnych Prus, ale z drugiej strony ma ona obowiązek lojalności wobec Polski. W zakończeniu podkreślił dr Dembiński konieczność podjęcia katolickiej akcji pacyfistycznej po obu stronach.

Znakomicie ujęty i we wzorowej niemczyźnie wygłoszony referat dra Dembińskiego zrobił duże wrażenie. Korreferent dr **Kuenzer**, b. redaktor „Germanii", wyraził na wstępie uznanie dla objektywności i sprawiedliwości polskiego referenta. Następnie próbował osłabić wrażenie argumentów polskich niektóremi dość słabemi argumentami. Np. przeciwko podanym przez dra Dembińskiego zestawieniom statystycznym wysunął opinję francuskiego dziennikarza H. Berauda, który nie był zadowolony z kontroli polskiej przy przejeździe przez Pomorze.

Trzeba jednak stwierdzić, że i dr Kuenzer starał się być objektywnym i sprawiedliwym. Oświadczył, że katolicy niemieccy z całą stanowczością potępiają zajścia w Opolu, że potępiali przedwojenną politykę germanizacyjną i że z racji wyższości gospodarczej i kulturalnej poczuwają się do wykonania większej pracy nad pogodzeniem obu narodów.

Po referentach zabrał głos ks. prałat **Gawlina, b. dyr.** Katolickiej Agencji Prasowej, który zajął się specjalnie stanowiskiem katolickiej prasy niemieckiej wobec Polski. Z dokumentami w ręku wykazał, jak często prasa niemiecka rozszerzała nieprawdziwe wiadomości o Polsce, jak bezpodstawne były zarzuty z powodu rzekomego upośledzenia katolików niemieckich w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, na Śląsku, jak niesumienne były oskarżenia rzucane pod adresem ks. arcyb. Jałbrzykowskiego, prześladującego rzekomo katolickich Białorusinów. A gdy jeszcze ks. Gawlina wykazał, że sami „prześladowani" katolicy niemieccy stawali w obronie polskich biskupów, wówczas słuchacze niemieccy uczuli się chyba zupełnie pobici.

Ale polskim uczestnikom konferencji nie chodziło bynajmniej o upokorzenie Niemców, o łatwy triumf nad przeciwnikami. Przytem wiedzieli oni, że i w Polsce bynajmniej nie wszystko przedstawia się wzorowo. To też gdy jeden z niemieckich pacyfistów wystąpił z namiętnem oskarżeniem katolicyzmu niemieckiego, zarzucając mu niechrześcijańskie stanowisko wobec Polski, nie kto inny, jak przewodczący polskiej grupy, ks. **Rostworowski** T. J. wziął katolików niemieckich w obronę, spokojnem i taktownem przemówieniem uśmierzając spór, jaki się między Niemcami wywiązał.

Ogółem biorąc referaty i dyskusje utwierdziły Niemców w przekonaniu, że oni muszą się bliżej z Polską zapoznać, z polską literaturą, kulturą, historją. W tym więc kierunku szły propozycje niemieckie, przyjęte jednogłośnie przez wszystkich uczestników konferencji. Inne wnioski dotyczą urządzania wycieczek, nawiązania korespondencji między pacyfistami polskimi a niemieckimi, wspólnych modlitw na intencję pokoju, a przedewszystkiem podjęcia akcji prasowej. Pracy jest zatem bardzo dużo, trudności są znaczne. Ale sprawa jest słuszna, więc zwycięży.

Stan. Sopicki.

Obrazki przedwyborcze z Anglji.

Z Foerstera i z Dickensa.

W czwartek, 30 bm., odbędą się w Anglji wybory do Izby Gmin. Nareszcie, — mówimy sobie z ulgą. — Skończy się to charakterystyczne wyczekiwanie jednych (Francji, Polski, Włoch) na zwycięstwo konserwatystów, a drugich (Niemiec, międzynarodowego socjalizmu) na zwycięstwo „Labour Party". Za parę dni dowiemy się, w jakim kierunku pójdzie Foreign Office, i jak w rezultacie potoczy się nurt życia międzynarodowego, specjalnie na terenie Ligi Narodów i w stosunku do Niemiec.

A także skończą się naiwne „korespondencje" londyńskie w naszej prasie, które dla celów — że tak powiem — pedagogicznych przedstawiają całą kampanję przedwyborczą Anglji jako wzruszającą, wzniosłą, obfitującą w same epizody niezwykłej szlachetności sielankę. Ito będzie duży pożytek, że te historje z księżyca lansowane z upodobaniem przez część naszej prasy ustaną...

W czasie bowiem tej kampanji przedwyborczej rozmnożył się u nas ten gatunek „kaczki" dziennikarskiej w sposób szczególniejszy... Jeden z dzienników wileńskich np. pisał przed jakiemi 2—3 tygodnami o „przedziwnie szlachetnem" spotkaniu się żon dwóch wielkich, a wrogich polityków angielskich. Jedną z nich była p. Thomasowa, żona b. ministra w gabinecie socjalistycznym Mac Donalda, — drugą zaś, o ile mię pamięć nie zawodzi, sama p. Baldwinowa, oczywiście zagorzała konserwatystka. Spotkały się te „wzniosłe" niewiasty na jakimś mityngu kobiecym. I zamiast rzucić się na siebie, jakby kanony niepisanej „ordynacji" wyborczej w Eudopie nakazywały, uśmiechnęły się wdzięcznie do siebie, podały sobie ręce (oczywiście wśród entuzjazmu uczestniczek zebrania) i zaczęły mówić (oczywiście w porządku, po kolei, nie przerywając sobie)... A więc p. Baldwinowa oświadczyła, że czułaby się niezmiernie szczęśliwą, gdyby p. Thomas został ministrem spraw zagranicznych, bo ma dla niego głęboki szacunek i podziw, jak serdeczne uczucia żywi dla jego „czcigodnej" małżonki. Pani zaś Thomasowa z prawdziwym wdziękiem, choć „labourzystka", złożyła hołd wzniosłym „poglądom" p. Baldwinowej i ze swej strony zapewniła, że nic innego tak jej nie leży na sercu, jak to, żeby „wielce szanowny p. Baldwin", którego małżonkę podziwia, w dalszym ciągu mógł kierować nawą państwową... Potem oczywiście zgodnie odśpiewano hymn „God save the King" i mityng skończony.

Prawdopodobnie podany tu przebieg kobiecego zebrania tak odpowiada prawdzie, jak wzmiankowany przezemnie opis z wileńskiego dziennika. Z pewnością wyborcy i wyborczynie angielscy stoją wyżej kulturalnie od naszych mas wyborczych; z pewnością przywódcy polityczni w Anglji starają się zawsze przestrzegać form gentlemana. Z pewnością!... Ale też z pewnością podczas zgromadzenia przedwyborczego nie zachowują się tak, jak się zachowują śmieszni pojedynkowicze z „Klubu Pickwicka", lub jak osoby z wileńskiego opisu, co na jedno wychodzi.

Foerster pisze w którejś ze swoich książek, że gdzieś w Anglji miał pewien poseł konserwatywny odstąpić po wyborach swój mandat poselski kandydatowi liberalnemu. Był bowiem przekonany, że mu się ten mandat nie należy... Tylko nie wiadomo, czy Foerster nie zaczerpnął tej wiadomości z jakiejś „londyńskiej korespondencji" w rodzaju wzmiankowanej już przezemnie „korespondencji" wileńskiego dziennika. A zresztą nawet, jeśli zdarzenie opowiedziane przez Foerstera istotnie miało miejsce, to było to dawno, — tak dawno, że obecna Anglja na pewno nic już o tem nie wie. Jej bowiem obecna kampanja przedwyborcza, z pewnością więcej niż nasza szlachetna, toczy się, mimo wszystko z wielką zaciekłością stron walczących i przy wykorzystaniu wszystkich sposobów, mniej lub więcej „wzniosłych", jeśli tylko mogą szanse przeciwnika zmniejszyć.

Opowiada Dickens, jak to przed 100 laty „walczyły" z sobą partje przy wyborach!... Prezes jednej partji, powiedzmy „białej" zaprasza do siebie p. Wellera, właściciela dyliżansu, który miał wyborców partji przeciwnej „czarnej" zawieźć do urny. Od słowa do słowa. O pogodzie, potem o wyborach, dalej o dyliżansie, — wreszcie o pewnym niebezpiecznym mostku, przez który trzeba będzie przejeżdżać, i o rzece, nad którą mostek się wznosi. I delikatne napomknięcie p. prezesa:

— Mostek jest niebezpieczny! Bywają wypadki!

A p. Weller, który w lot pojął, o co chodzi, zwłaszcza, gdy mu p. prezes jakby od niechcenia pokazał banknocik parufuntowy:

— Tak jest! Mostek jest niebezpieczny! I zdarzają się na nim wypadki...

Rzecz ciekawa, że — opowiada zacny p. Dickens — w dniu właśnie wyborów, na tym właśnie mostku, dyliżans właśnie p. Wellera wywrócił się paskudnie z kilkunastoma wyborcami, którzy już potem w głosowaniu udziału wziąć nie mogli. Poprostu spóźnili się...

Dziś by to było niemożliwe. Ale, gdyby p. Dickens żył w r. 1929, toby z pewnością znalazł dość wdzięcznych tematów do swej opowieści o walkach wyborczych, a już napewno uwieczniłby dobry „trick" konserwatystów... Rozpuścili naprzód wiadomość, że wybory odbędą się 29 bm., co „Partję Pracy" skłoniło do wypożyczenia wszystkich większych sal na dzień 28 bm. na zebrania. Wówczas dopiero rząd Baldwina ogłosił, że wybory odbędą się 30 bm. I teraz konserwatyści tesame sale wypożyczyli na dzień 29 bm., na wigilję wyborów.

Oczywiście i „Labour Party" nie krępuje się „wzniosłością" w stosunku do przeciwników. Ostatnio np. sam Mac Donald schlastał Lloyd George'a tak w Manchester, że wódz liberałów z pewnością nigdy nie był tak brutalnie potraktowany.

Niechże więc „londyńscy korespondenci" nie przesadzają. Uczciwość polityczna nie musi iść w parze z naiwnością. A względy „pedagogiczne", jak i żadne inne, nie usprawiedliwiają kłamstwa.

W. Z.

Nie przyjmie, nie chce, nie korzysta..

Sędzia śledczy z ramienia Trybunału Stanu p. Zaleski, przybył do inspektoratu armji celem przesłuchania ministra Piłsudskiego jako tego, który w r. 1927 był premjerem i w tym charakterze otrzymał od ministra skarbu Czechowicza zakwestjonowaną przez Sejm kwotę 8 miljonów zł. na fundusz dyspozycyjny. Sędzia Zaleski przybył w towarzystwie posła Wyrzykowskiego, reprezentującego prokuratora, którym jest w tym wypadku Sejm. Gdy obaj panowie zjawili się w adjutanturze, oświadczył im pułk. Beck, że marszałek **nie przyjmie** p. Wyrzykowskiego. Sędziemu Zaleskiemu zaś powiedział p. Piłsudski, że żadnych zeznań w sprawie tej **nie złoży**, gdyż (cytujemy za „N. Dziennikiem") „ma ustalony stosunek do swego rządu ,oraz do sądu nad p. Czechowiczem".

Sekretarza „Strzelca" p. Kierzkowskiego odwiedził prezes tej organizacji, p. Anusz, by go zawiadomić, że „rząd **nie życzy** sobie, by on nadal sprawował funkcje sekretarza". P. Kierzkowski złożył wobec tego swe funkcje. Przez szereg lat był p. Kierzkowski głównym komendantem „Strzelca".

PAT. ogłasza, że „wiadomość podana przez Polską Ajencję publicystyczną (o decyzji rządu niezwołania sesji sejmowej w lecie), nie pochodzi ze źródeł miarodajnych, które z usług P. A. P. nie korzystają i na przyszłość korzystać nie będą".

Na czele P. A. P. stoją m. in. dwaj wybitni redaktorzy półurzędowej „Epoki": p. Wasserzug-Wasowski i p. Witold Giełżyński.

Z powyższych oświadczeń można — w braku programowej deklaracji rządu — dowiedzieć się, czego sobie „koła miarodajne" — **nie życzą...**

CZY ŚWIADEK BADANY W SĄDACH W B. KONGRESÓWCE MOŻE ODMÓWIĆ ZEZNAŃ?

Prasa warszawska i krakowska z dnia 29 b. m. podaje, że minister Piłsudski, badany w śledztwie przeciwko oskarżonemu Czechowiczowi, b. ministrowi skarbu, odmówił zeznań.

Wobec tego nasuwa się mimowoli wielu Małopolanom, nieznającym obowiązujących

ustaw w b. Kongresówce, wątpliwość, czy świadek może odmówić zeznań w sądzie.

Sprawa ta wymaga wyjaśnień: W myśl rosyjskiej ustawy o postępowaniu karnem, obowiązującej dotąd w Kongresówce (art. 705), **tylko krewni** (ojciec, matka, brat, siostra), odmówić mogą zeznań przeciw oskarżonemu ich członkowi rodziny. Nikt więcej nie może odmówić zeznań, bez wywołania dla siebie skutków prawnych (grzywna do 100 zł., a w razie dalszego uporu areszt bezwzględny do miesiąca).

W myśl art. 443 U. P. K., żaden świadek nie może odmówić zeznań w sądzie (z wyjątkiem wymienionych w atr. 705 U. P. K.).

Na ziemiach Rzplitej.

Wycieczka polskich katolików z Ameryki

na posłuchaniu u Prezydenta Rzplitej i ks. Prymasa .

Wycieczka zjednoczenia polskiego rzymsko-katolickiego w Ameryce, która przybyła ostatnio do Poznania została przyjęta w sali tronowej Zamku na audjencji przez p. Prezydenta Rzplitej. **Delegacja wycieczki złożyła Panu Prezydentowi złoty medal i dyplom nadający Panu Przydentowi tytuł honorowego prezesa zjednoczenia polskiego rzymsko-katolickiego w Ameryce.** Następnie Prezydent rozmawiał przez chwilę z uczestnikami wycieczki, poczem starsi z pośród członków wycieczki zwyczajem amerykańskim przy pożegnaniu ściskali dłoń Pana Prezydenta. Po audjencji u p. Prezydenta i zwiedzeniu Zamku, **wycieczka udała się do pałacu ks. prymasa, gdzie została przyjęta na posłuchaniu. Delegacja wręczyła ks. prymasowi odznaki członka honorowego zjednoczenia i odpowiedni dyplom.**

Prymas polski samolotem w drodze do Rzymu.

Do Katowic przybył ostatnio samolotem z Poznania ks. prymas kardynał Hlond w towarzystwie ks. Mendelskiego. Ks. kardynała powitali na lotnisku ks. biskup Lisiecki w otoczeniu duchowieństwa, prezydent miasta Koczur, brat ks. prymasa dr. Jan Hlond, oraz przedstawiciele prasy. Na drugi dzień ks. kardynał wyjechał samolotem do Wiednia, skąd udaje się do Rzymu na uroczystość beatyfikacji założyciela zakładu Salezjanów ks. Bosco.

Otwarcie w Poznaniu największego z teatrów rewjowych w Polsoe.

W tych dniach otworzył swe podwoje w Poznaniu największy z istniejących obecnie teatrów rewji w Polsce. Teatr „Rewja“ zorganizowany został przy wielkim nakładzie pieniężnym przez znane Towarzystwo Akcyjne Browary Hugera. **Posiada on 1.300 miejsc i mieści się w głównym gmachu Centralnej Restauracji P. W. K.** W zespole rewji widnieją nazwiska Elny Gistedt, Szczawińskiego, Gierasińskiego, Skomiecznego i in.

93 zabudowań poszło z dymem.

Straty sięgają 350 tysięcy złotych.

We wsi Rulewicze pow. lidzkiego wybuchł onegdaj pożar z powodu podpalenia. W ciągu dwu godzin dwie trzecie wsi spłonęło. **Spaliło się 39 gospodarstw, razem 93 zabudowań. W płomieniach zginęła część inwentarza, oraz zeszłoroczne zapasy zboża. Straty sięgają 350 tysięcy złotych. Blisko 200 osób pozostało bez dachu nad głową.**

Smierć czyha na człowieka przy pracy.

Na terenie kopalni „Wujek“ na filarze w głębokości 540 metrów oberwały się nagle zwały węglowe, przygniatając górnika A. Gąsiorka. Mimo natychmiast wszczętej akcji ratowniczej wydobyto z pod węgla już tylko zwłoki nieszczęśliwego.

Zwrotniczy J. Kubosz z Wapienicy koło Bielska podczas przetaczania wagonów na tamtejszej stacji wyszedł na hamulec, by wstrzymać pchnięte wagony, przyczem wskutek załamania się ostatniego stopnia, na którym stał, wpadł między wagony. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Sąd Najwyższy zmniejszył karę dostawcy padliny dla wojska.

Głośną była w swoim czasie we Lwowie sprawa nadużyć przy dostawach mięsa dla wojska, które uskuteczniał J. Nowak. Sąd Okręgowy we Lwowie w ub. roku uznał Nowaka i jego pomocnika winnym zbrodni oszustwa, ponadto uznał pracowników jego Czerwińskiego, Walasa i Derleta winnymi złożenia przed sądem fałszywych zeznań. Nowaka skazano na rok więzienia i 5 tys. zł. grzywny, drugich zaś oskarżonych na więzienie od 2 do 3 miesięcy z zawieszeniem. Na skutek zażalenia nieważności, Sąd Najw. rozpatrzył ostatnio jeszcze raz sprawę Nowaka. Zażalenie nieważności odrzucono, Nowakowi zmniejszono jedynie karę do 10 miesięcy więzienia.

W dwa dni z Ameryki do Europy.

Śmiały plan kapitana Wildera.

Z wiosną 1930 ma zostać uruchomiona nowa linja okrętowa między Ameryką a Europą, umożliwiająca pasażerom odbycie całej podróży w ciągu czterech dni. Odkąd przed 14 laty „Mauretania“ odbyła drogę z portu w Queenstown do Ambrose Light w ciągu czterech dni, dziesięciu godzin i 41 minut, nie dokonano przejazdów przez Atlantyk w wybitnie krótszym czasie.

Obecnie jeszcze przeciętny czas trwania podróży z Ameryki do Europy wynosi sześć dni. Nowa linja, o której mowa, będzie mogła przewozić pasażerów z jednego kontynentu na drugi nawet w ciągu dwóch dni, gdyż **podróż taka będzie kombinacją jazdy okrętem oraz specjalnemi samolotami.** W jeden dzień po wyruszeniu okrętu tej linji w podróż, podąży za nim samolot! Dogoniwszy statek wyląduje na nim, a potem odbywszy część podróży na jego pokładzie poleci w dalszą drogę, osiągając drugi kontynent na długo przed okrętem. Pospieszne posyłki pocztowe, albo spieszących się pasażerów będzie można w ten sposób przewozić w ciągu dwóch dni. Cały plan takiego skrócenia czasu podróży wyszedł od Laurence'a Wildera. który już od 3 lat nad nim pracuje. Model okrętu jego pomysłu jest już gotowy, personal zaangażowany, odpowiednie towarzystwo założone. **Parowce nowego typu będą mogły dokonywać w ciągu roku 32 do 37 podróży,** co umożliwi obniżenie ceny biletów pasażerskich.

Laurence Wilder, będący dziś jednym z najpoważniejszych kapitanów okrętowych amerykańskich wychował się w skromnych warunkach, wykazując już jako młody chłopak niezwykłą przedsiębiorczość. Mając 15 lat zbudował hydroplan własnego pomysłu, a później będąc w szkole wojskowej w Princetown zarabiał wspólnie z kolegą 3 do 4 tysięcy dolarów rocznie, przerabiając stare automobile.

Wynalazek jego, polegający na zbudowaniu taniego motoru benzynowego do popędu młyna, zapewnił przemysłowcowi Noyes, który go nabył, wielomiljonowy majątek.

Dalszym sukcesem Wildera była kolosalna rozbudowa garbarni skóry, odziedziczonej po ojcu. Sprzedawszy ją później z zyskiem Wilder nabywał, albo zakładał coraz to nowe instytucje przemysłowe, aż obecnie podjął gigantyczny plan utworzenia nowej amerykańskiej floty handlowej, opartej na użyciu okrętów nowego typu.

Nowe świętokradztwo w Warszawie.

W ciągu ostatnich dni, jak już donosiliśmy, dokonano dwóch rabunków w kościołach na Woli i w Grochowie. Sprawcy pozostali nie ujęci. Ostatnio dzięki wzmożonej czujności władz policyjnych, udało się przychwycić świętokradcę, który wyskakiwał po obrabowaniu z okna kościoła św. Florjana na Pradze. Ujęcie włamywacza naprowadzi niechybnie policję na trop szajki złodziejskiej, która rabowała kościoły.

—o—

NOWY TYP GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO W POLSCE.

„Przegląd Pedagogiczny“ pisze: W związku z dyskusją o reformie szkoły średniej dla dziewcząt warto zanotować, że w Staniątkach (woj. Krakowskie) w porozumieniu z Kuratorjum O. S. Krakowskiego powstaje nowy typ gimnazjum żeńskiego, utrzymywanego przez P. P. Benedyktynki. Od pierwszej klasy wprowadza się roboty kobiece, do kl. II, III, IV i przez zimowe miesiące do V gotowanie, pranie, prasowanie, porządki domowe i t. d.; w jesiennych i wiosennych miesiącach do kl. V, VI, VII i VIII — ogrodownictwo, sadownictwo, pszczelnictwo, hodowla drobiu, zwierząt domowych, ryb, mleczarstwo. Te praktyczne zajęcia zajmują od 2 do 4 godzin tygodniowo. Pozatem program jest dostosowany do planów państwowego gimnazjum humanistycznego, a więc obejmuje m. in. łacinę i wyższą matematykę.

ROZBUDOWA GDYNI TROSKĄ RADY PORTOWEJ.

Rada portowa Gdyni obradowała w tych dniach nad projektem rozbudowy portu. Wysłuchano referatu, dotyczącego dalszej rozbudowy portu, **uznając przytem kwestję ustalenia wolnej strefy za konieczną dla rozbudowy portu.** Odczytano memorjał w sprawie uproszczenia procedury celnej w stosunku do towarów akcyzowych. Rada portu uznała w końcu za konieczne udzielenie kredytów celnych na towary importowane przez Gdynię.

ZBRODNICZY ZAMACH NA POCIĄG.

Nieopodal stacji kolejowej Kulczyce pod Samborem, dokonano w tych dniacn zamachu na pociąg osobowy. **Niewyśledzeni dotychczas sprawcy rozkręcili śruby i zdjęli szyny z nasypu.** W ostatniej chwili **brak szyny zauważył strażnik Smagała.** Pociąg zatrzymano przy pomocy sygnałów ostrzegawczych. Władze prowadzą śledztwo.

—o—

Z całego świata.

4.000 ludzi zginęło w wojnie domowej w Meksyku.

Według wiadomości z Meksyku, oficjalna statystyka ministerstwa wojny stwierdza, iż w wojnie domowej 4.000 osób zostało zabitych, a 11.000 rannych. Wydatki wojskowe oraz zniszczone miasta, jak również straty w handlu i przemyśle wynoszą około 50 miljonów dolarów. Kredyt potrzebny dla przywrócenia taboru kolejowego do normalnego stanu, oraz odbudowy linij kolejowych, zniszczonych przez wojnę domową, wynosi około miljon dolarów.

Prezent spirytystów dla Conan Doyle'a

Sławny pisarz angielski Conan Doyle obchodził przed kilku dniami 70-tą rocznicę swoich urodzin. Z tej racji spirytyści Anglji i Ameryki zebrali znaczny fundusz, który wręczono Conan Doyle'mu, z przeznaczeniem na badania spirytystyczne. Jak wiadomo, Conan Doyle, twórca powieści o Sherlocku Holmesie, uważa swą dawniejszą twórczość literacką za raz na zawsze skończoną, i nawet obecnie nie przywiązuje do niej większej wagi. Cały bowiem jego interes zwraca się teraz wyłącznie ku zagadnieniom spirytystycznym. Żywe zajęcie się Conan Doyle'go temi właśnie zagadnieniami, wysunęło go od pewnego czasu na czoło angielskich spirytystów; wyrazem tego jest właśnie zebranie z okazji jego urodzin znacznego funduszu, który po ostatecznem zamknięciu listy składek wyniesie około 100 tysięcy dolarów.

Sven Hedin poważnie zachorował.

Sven Hedin odbywający właśnie ekspedycję naukową w Azji centralnej, musiał w tych dniach wrócić do Ameryki, by tam zasięgnąć porady lekarskiej specjalisty w chorobach mózgowych profesora Harwey Cushing, gdyż utworzył mu się w głowie jakiś nowotwór.

W pracach badawczych będzie Hedina w czasie jego choroby zastępował szwedzki geograf dr. Erik Norin, który w tych dniach wyjechał przez Berlin, Warszawę, Moskwę, Sergiopol do głównej kwatery wyprawy w Urumtschi. Hedin wypracował przed swym odjazdem całkowity plan dalszych robót ekspedycji.

W kinie spłonęły 82 osoby.

W chińskiem mieście portowem Inkoou wybuchł w tych dniach pożar kina, który rozszerzył się z gwałtowną szybkością tak, że cały budynek spłonął zanim straż zdołała przybyć na miejsce wypadku. Według urzędowych doniesień, w czasie tego pożaru poniosły w kinie śmierć 82 osoby. Przyczyna katastrofy nie jest dotąd ustalona.

TURCJA DLA TUBYLCÓW.

Rząd turecki przedstawił do aprobaty parlamentu projekt ustawy, przewidujący zabronienie cudzoziemcom wykonywania pewnych zawodów na terytorjum tureckiem. Chodzi m. in. o zawód adwokacki i lekarski.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TURCJI.

Według doniesień z Angory, w czasie trzęsienia ziemi w Kara-Hissar i w Souscheir, 64 osoby zostały zabite, a 72 odniosły rany. W 74 miejscowościach 1357 domów uległo całkowitemu zniszczeniu, a 313 doznało częściowych uszkodzeń.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Aforyzmy.

Ponad niejedną przyjaźń ceniłbym sobie prawdziwego, otwartego i zaciętego wroga, który dałby się mnie pokonać i wyleczył mnie z pesymizmu i zbytniej wrażliwości.

Karol Witold.

Szalapin w Warszawie.

Wywiad u wielkiego śpiewaka o filmie dźwiękowym, o radjo i innych sprawach.

Wczoraj przybył do Warszawy z Paryża najsławniejszy bas świata, Teodor Szalapin. Zaledwie zdążył rozgościć się w Hotelu Europejskim, gdy zjawił się u wielkiego artysty współpracownik P. A. P. z prośbą o wywiad.

— Co pan myśli o filmie dźwiękowym? Czy zamierza pan pracować w tym kierunku?

— O, widzę, że pan trafił w sedno moich najświeższych zainteresowań. A więc, tak jest! Film dźwiękowy — to moja najnowsza pasja. Mam już niejedną propozycję w tej mierze, zarówno od wytwórni amerykańskich, jak i europejskich. Na którą się zdecyduję, nie wiem jeszcze. W każdym razie rozstrzygającym tu będzie poziom doskonałości artystycznej wytwórni. Wydaje mi się, że film dźwiękowy daje maximum możliwości ekspresyjnych dla mnie, jako śpiewaka i jako aktora. Zawsze paliłem się do nadania mym kreacjom śpiewaczym możliwie największego stopnia wyrazistości aktorskiej, lecz ograniczony rozmiar sceny bywał mi zbyt ciasny. Widzę w filmie dźwiękowym teatr przyszłości.

— A radjo? Co sądzi pan o niem?

— Daje ono tylko połowę wrażeń. Słuchacz słyszy tylko śpiew artysty, nie widzi jego gry, artysta zaś, również czując, że nie ma możności oddziaływania swą grą, mniej ma podniety artystycznej. Nie znaczy to, abym nie doceniał doniosłości tak genjalnego wynalazku jak radjo, przyznając mu wszelkie zalety, przedewszystkiem zaś przenoszenie głosu na odległość, co umożliwia docieranie głosu śpiewaka do najdalszych zakątków. Gdym śpiewał przez radjo — ta właśnie świadomość dodawała mi zapału. Zresztą i radjo jest już na drodze transmitowania wraz z głosem — wrażeń wzrokowych; drobny brak ten będzie więc wkrótce uzupełniony.

— Czy jest pan w Warszawie po raz pierwszy?

— Po raz drugi. Byłem tu już w roku 1915. Śpiewałem wtedy na koncercie dobroczynnym na rzecz ludności polskiej, która ucierpiała od wypadków wojennych.

— A w ojczyźnie swej bywa pan obecnie?

— Ostatnio byłem tam w roku 1922. Sztuka nie zna granic, ani różnic społecznych. Jednakże byłem w Moskwie przedmiotem szeregu drobnych szykan, wskutek czego nie kwapię się narazie z nowemi występami w mej ojczyźnie.

Literatura i teatr.

Teatr Nowaczyńskiego.

W num. 281 „Wiad. Lit.“ Stefan Napierski (żyd Eiger) omawia „Wiosnę Narodów“ Adolfa Nowaczyńskiego i w związku z tem zastanawia się nad całą budową teatru autora „Fryderyka Wielkiego“. Nowaczyński więc jest „jedynym pisarzem z okresu przedwojennego, który się nie postarzał“ i nadal jego „styl jest koncentracją przepysznej, do krańców ostatecznego wyczerpania doprowadzonej stylizacji“. Jest „niespotykanym mistrzem rodzajowości, największym polskim pisarzem „genre'u“. „Stwarza siłą osobliwego paradoksu najświetniejsze, najbardziej przedmiotowe wartości, gdzie najbardziej folguje sobie, gdzie gra, gdzie przez napięcie subjektywizmu staje się ostrowidzem. I dzięki temu stwarza teatr najbardziej oryginalny, najbardziej romantyczny — w Polsce XX stulecia“.

Z krakowskich sal koncertowych

Koncert chóru czeskiego stow. śpiewackiego Hlahol z Pragi.

Po ogromnym i zasłużonym sukcesie, odniesionym na wspaniałym festiwalu śpiewactwa słowiańskiego w Poznaniu i po odwiedzeniu Warszawy i Katowic, przyjechał Hlahol do Krakowa, ażeby urządzonym tu koncertem pożegnać się z Polską. Pod względem liczebności jest to najbardziej imponujący z obcych drużyn śpiewackich, które mieliśmy możność słyszeć w naszem mieście w ciągu ostatnich dwóch lat. Było zaś ich kilka i wszystkie wywoływały w nas wrażenia tak dodatnie, że przyznanie pierwszeństwa jednej z nich sprawia niemałą trudność. Przypomnijmy sobie jakie to były chóry. Najpierw przyjechał chór Nauczycieli słowackich z Bratysławy, potem chór Kozaków dońskich im. atamana Płatowa, później chór fiński Suomen Laulu pod kierunkiem Heikki Klemetti-ego, wreszcie chór słoweński Glasbena Matica z Lublany. Miałem sposobność przekonać się w rozmowach z licznymi słuchaczami tych produkcyj chórowych, że świeże wrażenia, stale wysokiego rzędu w tym wypadku, przyćmiewały dawniejsze i wpływały na klasyfikację ostatniego chóru, jako najlepszego. Występ Hlaholu na estradzie Starego Teatru pozwolił nam stwierdzić ponownie, że na polu kultury chóralnej mamy jeszcze wiele do zrobienia, ażeby dorównać innym, choćby i mniejszym narodom.

We wycieczce polskiej wzięło z dwustu członków Hlaholu udział sto czterdzieści osób. W prostym stosunku do tej liczby stoi dźwięk rozśpiewanej masy, dochodzący do potęgi tonu — aż za wielkiej — jak na rozmiary sali Starego teatru. Dyrygent Hlaholu, Jaromir Herle, jeden ze znakomitych kapelmistrzów opery w Narodnim Divadle w Pradze, lubuje się w wydobywaniu ze swojej drużyny śpiewackiej summy wysiłku dynamicznego, tego potrójnego fff, które spada na słuchacza, jak lawina i przygniata swym ciężarem. Kultura piana pozostawia w tym zespole niejedno do życzenia, zwłaszcza chór męski nie ma dość wyrobionych w używaniu mezza voce tenorów, tak, że pianissimo górnych pozycyj jest już tylko czemś bezdźwięcznem. Są to atoli tylko drobne skazy na wspaniałej całości popisu artystycznego Hlaholu. Strona czysto muzyczna śpiewu, więc intonacja i rytmiczność, jest samą doskonałością. Nie doprowadziwszy do tej finezyjności w technice wokalnej, jaką odznacza się śpiew Suomen Laulu lub Glasbena Matica, porywa Hlahol żywiołową interpretacją.

W koncercie sobotnim nie mógł chór praski wykonać całego swojego ogłoszonego programu. Był on nawet w części wykonanej za obfity. Odtworzenie jej prowadziło nietylko do przemęczenia wykonawców, ale także słuchaczów. Była to ogromna antologja czeskiej muzyki chóralnej, obejmująca najświetniejsze nazwiska, Smetany, Dvoraka, Foerstera, Vitezslava Novaka, Suka i kilku młodszych kompozytorów, i dzieł pochodzących z ostatnich kilkudziesięciu lat muzyki czeskiej. Zestawienie tego potężnego programu było bardzo pomysłowe i wskutek szerokiej skali rozmaitości dźwiękowych zgotowało pełne zadowolenie. Zwycięstwo pieśni o ludowym charakterze było w koncercie tym najzupełniejsze.

Witany owacyjnie przez audytorjum zszedł z estrady w sposób nieoczekiwany dla publiczności, tak, że na nieprzewidzianym końcu koncertu zabrakło tych oklasków, które bywały niezawodnie uwieńczyły występ, jako finalny i serdeczny wyraz uznania i podzięki za przyjazd śpiewaków praskich do naszego miasta. Niestety miasto nasze ponownie nie stanęło na wysokości zadania, jako gospodarz. Koncert, może wskutek festiwalu poznańskiego, był słabo przygotowany przez czynniki organizacyjne. Sala nie zapełniła się takiemi tłumami publiczności, o jakich słyszy się, jeżeli na estradzie pojawiają się artyści z kabaretów warszawskich. Że z prezydjum stołecznego, królewskiego miasta Krakowa na tym koncercie reprezentacyjnego chóru praskiego nie było nikogo — to już nas nawet nie dziwi. Czyż nie słusznym może się wydawać projekt rządowy odebrania Krakowowi tytułu miasta stołecznego i królewskiego, kiedy tak mało dbamy o stuleczny charakter grodu wawelskiego. **J. Z.**

Ze świata filmu.

UCIECHA. „Jedna noc w Londynie“. Film angielskiej produkcji, reklamowany jako dramat miłosny, okazał się lekką komedją, zaprawioną średniej jakości pikanterją. Śmiało zarysowany wątek akcji zapowiada ciekawy temat, który jednak okazuje się dość błahą anegdotką i w końcowych scenach wpada w typowo niemiecki szablon z domieszką angielskiej sztywności. Obsada filmu nie najgorsza ,ale powierzenie roli dystyngowanej Angielki, Lilianie Harvey, znanej tancerce z wesołych obrazów operetkowych, jest błędem reżyserskim Lupu Pick'a, który pozatem doskonale wywiązał się ze swego zadania tak, że wykonanie techniczne i dobór pięknego tła są najlepszą stroną filmu. **Arten.**

Sport.

„La Volata“.

Narodowa gra faszystowskiej Italji.

Czy możliwem jest w dzisiejszych czasach, przy obecnej różnorodności sportów, jeszcze jakiś nowy wynalazek? A jednak faszystowska Italja odczuwała oddawna wyraźny brak gry sportowej o charakterze narodowym. Trzeba było temu zaradzić, a uczynił to **Augusto Turatti**, generalny sekretarz partji, znakomity szermierz. Wynalazł nowy narodowy, italski sport, nazwał go **„La Volata“** i niedawno zaprodukował go w rzymskim stadjonie. Nazwa przetłumaczona może być jedynie na **„piłka latająca“**. Charakter tej gry można dokładnie określić, jeśli się powie, że **jest ona mieszaniną piłki nożnej, ręcznej i rugby**. Specjalną oryginalnością nie wyróżnia się; zadowolono się jednakże historycznym pokrewieństwem z grą znaną we Florencji. Znajduje się tam jeszcze plac „Piazza di Santa Croce“, który za czasów Medyceuszów używany był na grę **„Giuoco del Calcio“**. Gra odbywała się przy udziale dwóch zespołów, liczących po 27-miu zawodników i była w ten sposób określana: „Calcio jest grą pomiędzy dwiema grupami młodzieńców pieszych i bez broni, którzy usiłują niewielką piłkę wtłoczyć za przeciwległą granicę, by w ten sposób uzyskać punkt honorowy“. „La Volata“ przyjmuje, z wyjątkiem kilku drobnych zmian, reguły owego „Calcio“ Medyceuszów. Użycie rąk nie było tak ściśle ograniczone, jak przy piłce nożnej. Przy „La Volata“ z każdej strony gra po 8 zawodników. Podział i wielkość boiska odpowiada prawie bez zmian boisku football'owemu, piłka jednak może być poruszana wszelkiemi sposobami. W każdej drużynie jest bramkarz, dwóch obrońców, trzech atakujących w drugiej i dwóch w pierwszej linji. Napastnicy muszą przedewszystkiem być doskonałymi biegaczami oraz roporządzać bardzo wielką wytrzymałością.

„La Volata“ weszła już na boiska Italji. Wynaleziona przez faszystę, staje się grą narodową całej Italji. **Arten.**

Druga klęska tennisistów katowickich w Krakowie.

Ostatnie występy tennisistów katowickich **w Krakowie** zakończyły się klęskami. „Cracovia“, jak wiadomo pokonała zespół „Pogoni“, zaś „Akademicki Zw. Sportowy“ zwyciężył najsilniejszą drużynę okręgu, **Katowicki Klub Tennisowy** w stos. 8:5, grając w osłabionym składzie. Walka była bardzo zacięta. Z gości wyróżnili się: p. Volkner ówna. Wittman, dr. Foerster, Steiner i Pielok. Z Krakowian najlepsi: p. **„Mary“, Boniecka, Zachar, Zamojski i Konopka.** Zwycięstwo AZS-u świadczy bardzo pochlebnie o postępach jego graczy.

LIGOWI REKORDOWCY BRAMEK.

W dotychczasowych meczach ligowych najwięcej bramek zdobyli: Reyman i Joksz — po 8; Kowalski i Przybysz — po 7; Nastula — 6; Ałaszewski — 5; Król, Peterek i Łańko — po trzy bramki.

Ruch wydawniczy.

„SPRAWY NARODOWOŚCIOWE“ (Rok III Nr 1 za styczeń i luty 1929 r.). Ukazał się nakładem Instytutu Badań Spraw Narodowościowych Nr 1 R. III „Spraw Narodowościowych“, czasopisma poświęconego badaniom spraw narodowościowych. Na bogatą treść tego numeru (str. 196) składają się następujące artykuły: p. Leona Zieleniewskiego p. t. „Zasada samookreślenia narodów“, p. Stanisława Gorzuchowskiego p. t. „Litwini na pograniczu Państwa Polskiego“, w którym podany został m. in. wyczerpujący wykaz literatury, dotyczącej omawianego w tej pracy przedmiotu, p. t. „Mniejszość niemiecka w Czechosłowacji“, zawierający szereg nader interesujących danych o Niemcach w Czechosłowacji, oraz artykuł p. P. Sulatyckiego p. t. „Ukrainizacja na Kubani“, w którym przedstawione zostały rzeczywiste tendencje polityki wobec mniejszości ukraińskiej w R. S. F. S. R.

Poza tem numer zawiera, jak zwykle, bardzo obszerną, aktualną i interesującą kronikę, oraz obszerne streszczenie odczytów, wygłoszonych w Instytucie Badań Spraw Narodowościowych w ubiegłym sezonie na tematy z zakresu kwestji ukraińskiej w Polsce i położenia gospodarczego ludności żydowskiej w Polsce.

Cena pojedyńczego egzempl. Nr 1 „Spraw Narodowościowych“ wynosi 5 złotych; do nabycia znajdują się we wszystkich księgarniach i administracji „Spraw Narodowościowych“, Warszawa, ul. Jasna 19.

H. RIDER HAGGARD: ELISSA — TOW. WYD. „RÓJ“ — WARSZAWA 1928.

„Elissa“ (w oryg. angielskim, drugi tytuł „Zagłada Zimbabwe“) należy do tych powieści popularnego autora „Onej“, które zupełnie niezasłużenie zyskały mu opinję filosemity. W przeciwieństwie do „Dziewczęcia z Perłami“ (oblężenie i zdobycie Jerozolimy przez Tytusa) i znanego z kina „Księżyca Izraela“ — utworów większych i opracowanych bardziej sumiennie — „Elissa“ jest drobiazgiem, zawdzięczającym swoje powstanie wrażeniom wyniesionym z wycieczki do ruin Zimbabwe w Afryce Wschodniej, które do dzisiejszego dnia stanowią nierozwiązalną zagadkę dla archeologów. Autor indentyfikuje Zimbabwe z legendarnym Ofirem i opisuje zagładę jego, której bezpośrednią przyczyną staje się nieszczęśliwa miłość córki miejscowego władcy, kapłanki Elissy, i wnuka wielkiego Salomona, księcia Aziela.

Powieść (wydana w przekładzie H. Zasztowtowej) jest jednym z przejawów wiary autora w przeznaczenie i wędrówkę dusz, która stała się motywem przewodnim całego szeregu jego utworów. **B. F.**

STANISŁAW SZPOTAŃSKI: „Odloty“. Powieść historyczna. Str. 331. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań—Warszawa—Wilno—Lublin.

Rządy Paszkiewiczowskie nadają się do snucia myśli bardzo smutnych, wprost beznadziejnych. Historja i powieść muszą tu kroczyć wspólną drogą, błysków świetlanych poza krótkim porywem do wolności w tym okresie niemasz żadnych. Autor, historyk w jednej osobie i powieściopisarz, odmalował daremność nowych porywań powstańczych pod twardym butem najeźdźcy, niemoc szlachetnych jednostek i rozpacz serca matczynego, tracącego najmilszego syna bohatera.

Szczególnie rozdziały dokoła procesu oraz śmierci Artura Zawiszy uderzają plastyką, scenami wysoce dramatycznemi, lecz nie naciągniętemi bynajmniej. Krótka, zwarta mowa bohaterów powieści głęboko wraża się w pamięć czytelnika. Uderza też odczucie duszy wrogów. Historyk nie przestaje tu być psychologiem, obcym nienawiści w odmalowaniu np. postaci Dannenberga. a nawet Paszkiewicza. W łzach córki feldmarszałka wylewa się nietylko żal serca za młodym „rycerzem bez skazy“, ale i skrucha lepszej cząstki obcego narodu. Pojednanie dobrowolne wszakże nie nastąpiło. Nigdy. W wiele lat później Polska wolność wywalczyła orężem, a Rosja zmuszona była ją uznać.

ROUND H. J., CAPTAIN, M. C. Ekradyna i lampa ekranowa. Z angielskiego przełożył inż. Józef Plebański. Str. 90. Z 60 rysunkami, fotografjami i schematami oraz schematem montażowym Ekradyny wielkości naturalnej. (Bibljoteka Radjowa Nr. 7). Wyd. M. Arcta, Warszawa. 1928. — Cena zł. 6.

Treść: Teorja i praktyka lampy ekranowej, najsilniejszej lampy do wzmacniania wielkiej częstotliwości Odbiorniki specjalne. Zastosowanie lampy ekranowej do schematów zwykłych. Schematy krótkofalowe.

KAPITANIAK L. Jak odbierać fale od 20 do 2000 metrów na 1, 2, 3 i 4 lampy. Cztery odbiorniki. Opis, 56 rysunków, 3 schematy montażowe. Str. 64. (Bibljoteka Radjowa Nr. 8). Wyd. M. Arcta, Warszawa. 1929, Cena zł. 4.

Zadaniem książki jest zapoznanie czytelnika z budową radjoodbiorników w sposób jak najbardziej przystępny. Liczne publikacje z dziedziny radjotechniki, pojawiające się na półkach księgarskich, stawiają początkującego radjoamatora w kłopotliwem położeniu przy wyborze odpowiedniej dla siebie książki. Niewątpliwie prawie każdy pragnie zacząć od budowy jak najprostszego, a zarazem jak najlepszego aparatu. Otóż tym wszystkim początkującym chce przyjść z pomocą niniejsza książka.

Co słychać w Krakowie?

Żydzi oskarżeni o oszustwa spirytusowe.

Odczytanie aktu oskarżenia w procesie wadowickim.

W ciągu wczorajszej rozprawy w procesie wadowickim o oszustwa spirytusowe odczytano obszerny akt oskarżenia.

Prokurator oskarża **Zygmunta Fränkla** współwłaściciela fabryki likierów w Białej, **Aleksandra Walda** dyrektora tej fabryki, **Edwarda Thorna** buchaltera firmy. **Ignacego Wechsberga** kierownika rektyfikacji bialskiej, **Maksymiljana Borgera** fabrykanta wyrobów kosmetycznych, a obecnie urzędnika prywatnego, o to, że jako właściciele, względnie kierownicy fabryki przez oszustwo wprowadzili w błąd Dyrekcję Państwowego Monopolu Spirytusowego w szczególności przez **zaniechanie skażania spirytusu oczyszczonego**, który stosownie do swego przeznaczenia miał być poddany denaturacji. Że następnie nabywali od Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego ten spirytus oczyszczony **jako rzekomy denaturat**, a więc po cenach najniższych, a następnie nabyty tą drogą spirytus sprzedawali potajemnie z ogromnym dla siebie zyskiem względnie użyli na wyrób likierów w swej fabryce, zaś dla ukrycia tych manipulacji dopuścili się **sfałszowania ksiąg handlowych**.

Oskarżeni urzędnicy kontroli skarbowej: **Stanisław Belli, Julj. Jankowski, Fr. Włodyga, St. Gołda i T. Sawka** odpowiadają za **fałszywe stwierdzanie** w dokumentach urzędowych, jak protokóły skażenia, świadectwa przewozowe, raporty i rachunki Dyrekcji Państw. Monopolu Spirytusowego, **że spirytus ten został prawidłowo skażony.**

Dalej oskarżony jest **Henryk Hoffman** agent handlowy w Krakowie. Salomon **Helzl** handlarz spirytusu w Krakowie. **Edmund Kurz** drogerzysta w Krakowie przy pl. Wolnica. **Natan Rübner** z Bielska. **Józef Hennenberg** z Chrzanowa. **Eljasz Mandelbaum** kupiec z Jaworzna, Chaim **Salomon Rosenfeld** kupiec z Chrzanowa, Ruchla Laja **Setlenreichowa** z Chrzanowa, Izrael Leib **Gänger** z Chrzanowa, Szymon **Sternfeld** kupiec z Chrzanowa, **Szyja Holländer** z Chrzanowa, **Szymon Kurz** kupiec z Chrzanowa, **Hirsch Kurz** z Chrzanowa, **Emanuel Gutter** kupiec z Chrzanowa, **Estera Rosenfeld** z Chrzanowa. **Ruchla Gutter** i Eljukim **Seltenreich** z Chrzanowa. Bernard **Fränkel** z Zabłocia i Leon **Fränkel** z Bielska, Samuel **Fränkel** dyrektor fabryki, **Hirsch Kohane** z Białej. Emanuel **Lieblich**, Adela **Enoch** z Andrychowa. Dawid Józef **Silberman** z Andrychowa, Franciszek **Blattau** ze Skoczowa, E. **Kolaczek** ze Skoczowa, Moryc **Szarf** z Bielska, Franciszek **Fijak** z Mikuszowic. Jakób **Finder** z Brzeszcz. J. **Kirschner** z Białej. Z. **Kragen** z Białej. Hencch **Hennenberg** z Oświęcimia, Baruch **Hennenberg**, F. Scharf z Bielska. Adam **Wictrzny** z Andrychowa. Izrael Izak **Einhorn**, Wiktor **Schanzer**. Natan **Rössler**, **Gerschon Himmelfarb** z Krakowa, **Karol Szczekacz** z Białej. Dymitr **Sało**, **Adam Przybyła** kupiec z Królewskiej Huty. **Józef Rappaport** fabrykant likierów z Krakowa, Salomon **Mandelbaum** fabrykant likierów w Podgórzu. Abraham **Mandelbaum** z Krakowa, S. **Nebenzahl** i Maks **Brügel** z Krakowa. Wszyscy oni oskarżeni są bądź to o współdziałanie w oszustwach fabryki Fränkla przez nabywanie, przewożenie i przerabianie nabytego od niego spirytusu z uszczupleniem należnych opłat skarbowych, bądź też o nieprawdziwe wiadomości w zeznaniach o obrocie w celu uchylenia się od zapłaty ustawowych świadczeń podatkowych.

Dalsze szczegóły aktu oskarżenia dotyczące niezwykle sprytnych malwersacyj w fabryce, podamy w następnym numerze.

—oo—

Prezydent Rzplitej w Pawilonie m. Krakowa

W poniedziałek 27 bm. o godz. 5-tej popołudniu zawitał do gmachu Samorządów na Wystawie Poznańskiej Prezydent Rzeczypospolitej, gdzie w towarzystwie prezydenta miasta Poznania p. Ratajskiego i Naczeln. Dyrektora Wystawy p. Wachowiaka, oraz licznych dygnitarzy zwiedził Pawilon miasta Krakowa. Baczniejszą uwagę zwrócił Prezydent na salę zabytków, gdzie umieszczono Szopkę Krakowską sowicie oświetloną, oraz modele zabytków architektonicznych. Dostojnego gościa oprowadzał po Wystawie Kustosz Muzeum przemysłowego prof. Kazimierz Witkiewicz.

Zebranie w sprawie wyborów do Kasy Chorych.

Zaproszenie!

Wybory do Kasy Chorych w Krakowie zostały rozpisane. Organizacje chrześć.-społeczne w mieście wezmą udział w wyborach i wystawią własną listę. Celem przygotowania wyborów zawiąże się w mieście ogólny komitet wyborczy. Komitet organizacyjny zaprasza o przybycie dziś **we środę** o godz. 7.30 wieczór do sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11 na Ogólne Zebranie Delegatów, sympatyków wszystkich organizacyj krakowskich. Porządek dzienny obejmuje: 1) Zagajenie. 2) Referat: Wybory do Kasy Chorych. 3) Wybór Komitetu ścisłego. 4) Dyskusja.

Emeryci państwowi w charakterze agentów pocztowych.

Wobec zniesienia ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych z dnia 11 XII 1923 (Dz. U. P. Nr. 6 poz. 46 z 1924) mogą emerytowani funkcjonarjusze państwowi zajmować stanowiska w instytucjach państwowych pobierając **pełne uposażenia emerytalne** bez jakichkolwiek potrąceń.

Ponieważ postanowienia art. 25 ust. em. z 11 XII 1923 r. wstrzymały emerytów państwowych od ubiegania się o posady agentów pocztowych, przeto zawiadamia Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie zainteresowanych, że w przyszłości przy obsadzie agencji pocztowych będzie poza kandydatami miejscowymi **w pierwszym rzędzie uwzględniać zgłoszenia emerytów państwowych, a w szczególności pocztowych.**

Podania należy kierować do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie, ul. Warszawska 3.

Komisja rewizyjna krak. Kasy Chorych o zarzutach „Przedświtu“.

Z początkiem b. m. pojawiło się w „Przedświcie“ organie BBS. sprawozdanie z zebrania „frakcji rewolucyjnej“ w Tarnowie, na którem niejaki p. Piątek Paweł zarzucił pos. Żuławskiemu, że podczas wyborów do Sejmu pobrał z Kasy Chorych 40 tysięcy zł. na akcję wyborczą.

W związku z tą notatką, zacytowaną przez nasz dziennik, komisja rewizyjna krakowskiej Kasy Chorych, w której z ramienia grupy Chrześć. Społ. zasiada pos. dr. Kuśnierz, w ub. poniedziałek przeprowadziła szkontrum ksiąg i rachunków kasowych i po zbadaniu ich jednomyślnie stwierdziła, że przed —, w czasie i po wyborach do Sejmu fundusze Kasy Chorych w Krakowie obracane były wyłącznie na cele przewidziane ustawą o ubezpieczeniach na wypadek choroby, że zatem zarzut „Przedświtu“ stawiany pos. Żuławskiemu nie odpowiada prawdzie.

Zapowiedź sensacyjnego procesu prasowego.

Na wtorek 28 bm. wyznaczono przed sądem okręgowym w Krakowie, jako prasowym, rozprawę przeciw odpow. redaktorowi „Naprzodu“ Marjanowi Porczakowi i radcy miejskiemu Drowi Józefowi Rosenzweigowi o występek obrazy czci. Jako oskarżyciele prywatni wnieśli: poseł Dąbrowski, wydawca „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ i red. Błażejowski przeciw M. Porczakowi i Drowi Rosenzweigowi oskarżenie z powodu artykłów w „Naprzodzie“ z okazji omawiania nadużyć w Elektrowni miejskiej. Dr Rosenzweig zarzucił między innemi p. Dąbrowskiemu, że jako poseł robił interesy na mandacie poselskim, zaś p. Błażejowskiemu zarzucił szantaż, pisanie artykułów paszkwilowych na zamówienie itd.

Na wczorajszej rozprawie stwierdzono, że oskarżycielowi prywatnemu posłowi Dąbrowskiemu nie doręczono wezwania do rozprawy, a także oskarżonemu doręczono wezwanie dopiero na dzień przed rozprawą: Dr Rosenzweig zjawił się do rozprawy i oświadczył, że **prowadzić będzie dowód prawdy na wszystkie zarzuty przez niego podniesione przeciw pp. Dąbrowskiemu i Błażejowskiemu.** Co do Porczaka cofnął p. Błażejowski akt oskarżenia wobec tego, że p. Rosenzweig oświadczył, że on podpisał artykuły inkryminowane i że przyjmuje za nie pełną odpowiedzialność. Dla doręczenia wezwania posłowi Dąbrowskiemu odroczono rozprawę. Rozprawie przewodniczył so. Pilarski, wotowali so. Świądrowski i Warchałowski.

—o—

Kraków, 29-go maja 1929.

Środa 29: św. Marji Magdaleny.
Czwartek 30: Boże Ciało.
Czwartek 30: wschód słońca o godz. 3.45. zachód o godz. 19.30.

—o—

Z POWODU MAJĄCEJ SIĘ ODBYĆ PROCESJI Z KOŚCIOŁA OO. REFORMATÓW magistrat wstrzymuje w dniu 30 bm. między godz. 17 a 19 wszelki ruch kołowy przy ul. Reformackiej i na placu Szczepańskim.

ORĘDOWNIK KULTURY POLSKIEJ W AMERYCE. Zarząd Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku przesłał na ręce rektora Uniw. Jag. prof. Dr. Kallenbacha w imieniu własnem i w imieniu ludu polskiego w Ameryce który się przyczynił do ufundowania tej Instytucji, serdeczne wyrazy podziękowania dla prastarej Wszechnicy Jagiellońskiej, że raczyła udzielić na sześciomiesięczny okres czasu tak znakomitego uczonego i skutecznego orędownika kultury polskiej jakim się pokazał Prof. Dr. Roman Dyboski.

Prof. Dyboski przybyły do Stanów Zjednoczonych jako pierwszy wymienny profesor pod egidą Fundacji Kościuszkowskiej. W sześciu miesiącach zdołał on wygłosić 207 odczytów i przemówień w 25 uniwersytetach, przy różnych okazjach wśród Polonii amerykańskiej i przed różnemi amerykańskimi zrzeszeniami i klubami naukowemi. W języku angielskim miał 177 a w polskim 30 przemówień.

PRELEKCJE PROF. HORAKA. Akademickie koło przyjaciół Czechosłowacji urządza we środę 29 bm. o godz. 5-tej pop. w sali p. Bolońskiego, Pałac Spiski, pierwsze zebranie towarzyskie mające na celu szerzenie poznania kultury i cywilizacji sąsiedniego, słowiańskiego narodu. Na zebraniu tem będzie mówił znany już w Krakowie ze swych w ostatnich dniach wygłoszonych w języku polskim, znakomitych prelekcyj na Uniwersytetach, Dr. Jerzy Horak, profesor uniw. w Pradze, na temat wzajemności słowiańskiej w Czechach.

ZNIŻKI KOLEJOWE NA PWK. Dyrekcja kolei w Krakowie komunikuje nam, że podróżny zawiadamiając kasjera biletowego, że jedzie na PWK. do Poznania, otrzymuje na tej podstawie już w stacji wyjazdu ulgowy bilet powrotny, który zawiera 33.3 proc. zniżkę w każdą stronę.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr, niezbieranego 45—50 gr, mleka kwaśnego 30 do 40 gr, śmietanki słodkiej 65—70 gr, śmietany kwaśnej 1.60—2.40 zł. 1 kg. sera krowiego 1.50—1.60 zł, jaja za kopę 8.80—9.20 zł, za sztukę 15—16 gr. Drób: kura 8—12 zł, para kurcząt 5—10 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. komp. 1.60—2 zł, stołowych 2—3 zł. cytryna 12—15 gr. Jarzyny: ziemniaki 1 kg. 14—16 gr, buraki 18—20 gr, marchew 45—50 gr, cebula 70—80 gr, pietruszka 80—90 gr, rombarbarum 70—80 gr, rzodkiewka wiązka 50—70 gr, szparagi 1 kg. 2:50—3 zł, szpinak 40—50 gr, włoszczyzna 60—70 gr.

TRAGEDJA UMYSŁOWO CHOREJ. W poniedziałek 27 bm. o 8 wieczór doprowadzili na Pogotowie ratunkowe dwaj mężczyźni umysłowo chorą kobietę, która obok teatru Słowackiego awanturowała się. Dyżurny lekarz przewiózł nieszczęśliwą na I. Komisarjat policji, skąd na prośbę lekarza udzielono asystencji policjanta, z którym odwieziono chorą na Oddz. VI. szpitala św. Łazarza. Tam dyżurny lekarz rozpoznał, że chora była już leczona w szpitalu i kategorycznie odmówił przyjęcia jej, polecając puścić ją na ulicę. Chorą puszczono na ulicę Kopernika, gdzie zaczęła rzucać się po jezdni i zdarła sobie naskórek z kolan do krwi, wobec czego przewieziono ją ponownie na Pogotowie, skąd po pół godzinnym pobycie odjechała do Kobierzyna.

CHCIAŁA OBLAĆ MĘŻA KWASEM SOLNYM. Eugenja Wódkowa usiłowała oblać kwasem solnym na pl. Szczepańskim swego męża Eugenjusza będącego w towarzystwie Anieli Kulpy, podejrzewając go o wiarołomstwo. Zamiarowi temu przeszkodził posterunkowy policji. Wodkowa wskutek zdenerwowania zemdlała.

TAJEMNICZY WYPADEK. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe do rannego Stanisława Feliksa (lat 19), kowala, zajętego w fabryce Zieleniewskiego, którego policjant napotkał w budce kolejowej koło garbarni Sinajbergera. Feliks oświadczył początkowo, że nie wie, co mu się stało, zaś później zeznał, że jakiś osobnik uderzył go w twarz i zranił nożem. Robotnicy, którzy w tym czasie odpoczywali opodal na trawie zeznali, że widzieli jak leżącemu Feliksowi wystawał z wewnętrznej kieszeni nóż i flaszka, z czego można wnosić, że w czasie snu, lub też w celach samobójczych zranił się nożem w bok.

Z POWODU NIESNASEK RODZINNYCH PODPALIŁA DOM. Helena Kosibowa (lat 26), żona robotnika ze Stróżówki, podpaliła swój dom, na którym spłonął dach słomiany, częściowo powała i jedna ściana. Kosibowa przed podpaleniem wyprowadziła z domu troje drobnych dzieci, powynosiła sprzęty domowe, poczem podpaliła słomę w sieni. Kosibową, która przyznała się do podpalenia, aresztowano i odstawiono do sądu grodzkiego w Gorlicach. Zbrodniczego czynu dokonała z powodu niesnasek rodzinnych.

ZWŁOKI NOWORODKA W POTOKU. Paweł Wnęk z Lipnicy Dolnej znalazł w potoku zwłoki noworodka płci żeńskiej, które na zarządzenie prokuratora w Jaśle, złożono w kostnicy cmentarnej w Brzyszkach. Za matką dziecka wdrożono poszukiwania.

NOŻEM W TWARZ I PLECY. Dnia 26 b. m. został ugodzony dwukrotnie nożem w twarz i plecy na Woli Duchackiej Franciszek Solecki, robotnik, przez Piotra Kuźmę z Woli Duchackiej. Kuźma był w stanie nietrzeźwym i biegł za Władysławem Śmiałkiewiczem, czemu chciał przeszkodzić Solecki i został przez Kuźmę ugodzony nożem. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło Soleckiego w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZJUM III. IM. KR. JANA SOBIESKIEGO W KRAKOWIE odbył się w dniach 22 i 23 b. m. z przew. dyr. Wacława Pogorzelskiego. Egzamin złożyli: Bobrowski Kazimierz, Gut Stefan, Jurczyński Zbigniew, Kozień Józef, Król Władysław, Mastalski Kazimierz, Nosek Ludwik, Pautsch Fryderyk, Ringelheim Kazimierz. Sieczkowski Kazimierz, Siedlecki Władysław, Skimina Jan, Słowik Bronisław, Tomek Władysław, Vorständig Maks, Zadwórny Michał, Zathey Jerzy, Zimmet Artur.



EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W MIEJSK. SEMINARJUM KOED. W JORDANOWIE odbył się w dniach od 22 do 25 maja b. r. pod przewodnictwem p. Prokopa, dyr. Seminarjum męskiego w Tarnowie. Na 41 kandydatów (tek) niedopuszczono do egzaminu 2 uczenice i 1 ucznia, a przy egzaminie reprobowano 1 uczenicę. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Aleksandrowicz Tadeusz, Budówna Stanisława, Copijanka Marja, Chrobakówna Michalina. Dziergciowska Zofja, Frischówna Helena. Fulińska Felicja, Grzywacz Jan, Gąsior Józef. Janikówna Marja. Jania Jan, Krawecówna Stanisława, Kubińska Ludwika, Kukla Tadeusz, Macakówna Zofja, Majchrówna Stanisława, Majeranowska Helena, Majeranowska Kazimiera, Majeranowski Józef. Medwecka Janina, Mirek Mieczysław. Mirek Władysław, Mullerówna Helena, Mrugaczówna Stanisława, Messner Jerzy, Płacheta Józef, Pietrzakówna Jadwiga, Pietrzakówna Marja, Rapacz Józef, Stopa Kazimierz, Sulakówna Stefanja, Tokarczykówna Wanda, Thorówna Wilhelmina. Wackówna Izabela, Wrężlewiczówna Michalina. Zagrodzka Marja, Żurkówna Stefanja.

PANI DR. A. NOEL, LEKARKA Z PARYŻA, pracująca głównie w zakresie chirurgji estetycznej, nie tylko twarzy, ale całego ciała, wygłosi dnia 5 czerwca o godz. 7-mej wieczór w sali Muzeum techn. przemysł. odczyt p. t. „Le role social de la chirurgie esthetque“. W odczycie tym wykaże, jak wielką rolę społeczną ma praca lekarska w tej dziedzinie. Odczyt połączony będzie z pokazem obrazów świetlnych.

NA POSIEDZENIU TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO we środę 29 b. m. o godz. 8.15 wieczór, nastąpią: I. demonstracje z Oddziału ginekologicznego Szpitala wojskowego, II. odczyt Dr. Karasińskiego p. t. Nowoczesne leczenie krzywicy.

KOMITET BUDOWY „DOMU SPÓŁDZIELCZEGO“ W KRAKOWIE dla pracowników umysłowych (Z. S. P.) zawiadamia, że przyjmuje jeszcze zgłoszenia i wpłaty na mieszkania „na własność“ wpłacającego do dnia 10 czerwca (10. 6.) b. r. — Bliższych informacyj udzielają i wpisy przyjmują: p. Inż. Jarosławiecki i p. N. Inż. Langier w Krakowie, Rynek główny, Krzysztofory, piętro II., od godz. 9 do 11 rano i od 1 do 2 w południe codziennie. Tam także należy się zwracać z pisemnemi deklaracjami.

WIELKĄ LOTERJĘ FANTOWĄ urządza Krakowskie Koło Pań T. S. L. we czwartek dnia 30 b. m., na błoniach krakowskich o godz. 3 po południu. Cena losu 50 groszy. — Dochód na kursa gospodarstwa domowego kobiecego. Jeden stolik ze zabawkami dla dzieci. Cena losu 20 groszy. Tu każdy los wygrywa. — Zarząd Koła Pań uprasza Szkoły krakowskie o nadsyłanie fantów do T. S. L., ul. św. Anny L. 5, III. piętro, w godzinach od 5 do 7 wieczór.

Z POWODU STWIERDZENIA POMORU ŚWIŃ w Krakowie w Dzielnicy X-tej, Magistrat przypomina, że wszelkie zachorowania, względnie podejrzenia o zachorowanie należy natychmiast zgłaszać w Miejskim Urzędzie Weterynaryjnym, ul. Poselska L. 16.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Kwadratura koła“.
Czwartek: „Pigmaljon“ (wyst. p. Węgierki).
Piątek: „Pigmaljon“ (wyst. p. Węgierki).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „O świcie“.
BAGATELA: „Awantury miłosne“ (Harry Liedke).
CORSO: „Szpiedzy“.
UCIECHA: „Jedna noc w Londynie“.
SZTUKA: „Szeik Faril“.
NOWOŚCI: „Córka pułku“.
WARSZAWA: „Skandal w Genewie“.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w środę „Kwadratura koła“ W. Katajewa. Od jutra wraca na afisz „Pigmaljon“ z p. Aleksandrem Węgierką, który w sobotę nieodwołalnie zakończy swoją gościnę w Krakowie.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE PP. WIZYTEK PROCESJA BOŻEGO CIAŁA odbędzie się w czwartek w sam dzień uroczystości po południu o godz. wpół do 5-tej. Przez całą oktawę Bożego Ciała będzie całodzienne wystawienie N. Sakramentu. Nabożeństwo czerwcowe z naukami odprawiać się będzie codziennie o godz. 6¾ wieczór.

Kobieta z zasadami. — Założyłbym się, że Katarzyna zaglądała do tej butelki. — **Przepraszam** pana, ale ja się nigdy nie zakładam...

Popłoch w teatrze. Nowa sztuka autora dramatycznego robi klapę. Po pierwszym akcie część publiczności opuszcza salę. Po drugim wszyscy tłoczą się u wejścia. Wtedy złośliwy krytyk woła donośnym głosem: — „Spokojnie! Przedewszystkiem wypuście kobiety i dzieci“.

Doskonały lekarz. W towarzystwie wychwalano pewnego lekarza. Słysząc tyle pochwał, jedna z pań zapytała: — Czy on rzeczywiście leczy tak znakomicie? — Pani — usłyszała w odpowiedzi — to jest lekarz o niezwykłem poczuciu humanitarnem i dlatego żadnemu z pacjentów nie pozwala **męczyć się długo na tym świecie...**

Życie gospodarczo-społeczne.

Lekka poprawa sytuacji gospodarczej w kwietniu.

Opinja Instytutu badania konjunktur gospodarczych.

Instytut badania konjunktury gospodarczej opublikował znów swe uwagi i kształtowanie się sytuacji w kwietniu.

Na podstawie obserwacji stosunków w kwietniu dochodzi Instytut do wniosku, że **t. zw. ruch recesyjny t. j. pewnego rodzaju depresji gospodarczej zatrzymał się nieco, ustępując miejsca nawet sezonowej poprawie.**

W przebiegu ostatniej fazy konjunktury produkcja naogół wykazała znaczny stopień odporności, **większe zachwianie równowagi nastąpiło jedynie w sferze wymiany,** co wyraziło się w ostrem zmniejszeniu płatności (protesty weklowe) i zwolnieniu tempa obrotów towarowych (zastój w handlu).

Przydział zamówień na żelazo Syndykatu hut żelaznych **zwiększył** się w kwietniu w porównaniu z marcem o 26.3 proc., gdy zazwyczaj kwiecień jest w przemyśle żelaznym miesiącem słabym. Wzrost ten wyjaśnia się częściowo nienormalnie małą produkcją w miesiącach poprzednich, oraz zakupami antycypacyjnemi, dokonywanemi w przewidywaniu zwyżki cen na żelazo (która nie nastąpiła).

Dodać trzeba, że kwietniowy przydział zamówień **jest o 7,3 proc. mniejszy niż w kwietniu r. b.,** zresztą produkcja stali i wyrobów walcownianych była w kwietniu wyższa, niż w kwietniu r. ub.: stali o 15,4 proc., wyrobów walcownianych o 15,2 proc. Spożycie wewnętrzne wyrobów walc. (produkcja plus import, minus eksport, zmniejszyła się w ub. m. w porówna niu z marcem o 4,4 proc. **Można wogóle zauważyć w przemyśle żelaznym wzrastające znaczenie eksportu.**

Ogólny wskaźnik produkcji podniósł się **w kwietniu do 133** (marzec — 130), przyczem stał wyżej poziomu tegoż miesiąca r. ub. (kwiecień 1928 r. — 126.7). Wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych podniósł się w kwi tniu w porównaniu z marcem o 7 proc., **dóbr spożycia spadł o 5 proc.** Wysoki, w porównaniu z rokiem ub. stan produkcji, mimo konjunkturalnej recesji, wyjaśnia się częściowo czynnikami natury rozwojowej (strukturalnej): silnej wzrostem przemysłu elektrotechnicznego, maszynowego i odzieżowego.

Na rynku pracy natąpiła **znaczna poprawa;** liczba bezrobotnych w dniu 11 maja była nawet o 3,2 proc. mniejsza, niż w tym samym czasie 1928 r., jakkolwiek z drugiej strony wzrosła liczba częściowo bezrobotnych. Wyjątkowe warunki (duże bezrobocie) panuje jedynie w przemyśle włókienniczym, który zresztą posiada swoiste tempo rozwoju. Zły stan obecny tego przemysłu częściowo tylko wyjaśnia się pogorszeniem ogólnej konjunktury, natomiast w dużym stopniu zależny jest **od specyficznej struktury tego przemysłu.** W okresie szybko rosnącej konjunktury od kwietnia do października 1928 r. — przemysł włókienniczy silnie zredukował rozmiary wytwarzania, aby rozszerzyć je później do rekordowej wysokości, kiedy już na rynku zaczęły się ujawniać pierwsze trudności zbytu. Wskaźnik ładunków kolejowych był w kwietniu wyjątkowo wysoki (140,2 gdy w marcu — 117,2, w lutym — 103,1), **atoli wyjaśnia się to czynnikami natury wyjątkowej: małemi przewozami w poprzednich miesiącach** (Wielkanoc przypadła wcześniej, stąd mniejsze przewozy w marcu, co wywołało w kwietniu ruch wyrównawczy).

Stan wskaźnika ładunków kolejowych nie może być traktowany jako zapowiedź mającego nastąpić w najbliższych miesiącach znaczniejszego zwiększenia produkcji i obrotów.

W handlu nastąpiło, dzięki ociepleniu, dość znaczne odprężenie. Płynność gospodarstwa społecznego w dalszym ciągu była mała; w Banku Polskim **stosunek procentowy weksli zaprotestowanych do weksli płatnych utrzymywał się w kwietniu na poziomie wysokim** (5,06 pr.).

Ogólna suma weksli zaprotestowanych **wzrosła o 8 proc.** Naogół jednak ruch wzrostu protestów wekslowych należy uważać za skończony.

Wskaźnik wystawionych weksli podniósł się w kwietniu niezwykle silnie (ze 117 do 129) co częściowo pochodzi stąd, że masowo dokonywane były prolongaty dawniejszych zobowiązań. **Oczyszczenie rynku z nadmiaru weksli jeszcze nie nastąpiło.** Bank Polski zwiększył w kwietniu swą działalność kredytową do rekordowych rozmiarów (portfel wekslowy w kwietniu r. b. 689.6 milj. zł., w kwietniu 1928 r. — 490,6 milj. zł.). Mimo podniesienia stopy procentowej z 8 do 9 proc. co m. in. miało na celu spowodowanie zmniejszenia rozmiarów operacji gospodarczych, Bank Polski nieustannie zwiększał sumy weksli dyskontowanych. To zapewne wyjaśnia, dlaczego mimo pogorszonych warunków rynku i podniesienia stopy dyskontowej w bankach prywatnych z 12 do 13 proc. oraz najwyższych kosztów kredytu w Europie, istotne zmniejszenie produkcji nie nastąpiło.

Wpływ **recesji na poziom cen był bardzo nieznaczny, głównie z powodu szeroko rozwiniętej kartelizacji.** Istniały nawet w poszczególnych branżach usiłowania przezwyciężenia trudności gospodarczych drogą podnoszenia cen. Wskaźnik cen hurtowych przemysłowych pozostał niemal bez zmiany (marzec 104,7, kwiecień 104,4). Wskaźnik artykułów rolnych obniżył się nieznacznie — wbrew zwykłej sezonowej tendncji (marzec 99,0, kwiecień 98.3). Pewna nieznaczna zniżka zaznaczyła się w poziomie cen wyrobów gotowych.

W rolnictwie zarysowała się rozbieżność pomiędzy położeniem produkcji roślinnej i zwierzęcej odwrotna od obserwowanej przed rokiem. Gospodarstwa zbożowe przeżywają okres depresji, pogłębionej przez zniżkujące nadal ceny zboża. Natomiast przesilenie w hodowli zwierząt wydaje się zakończone, w każdym razie znacznie osłabło dzięki złagodzeniu trudności wyżywienia inwentarza oraz wzrostowi cen nierogacizny i jej przetworów, przy mniej więcej utrzymanych cenach innych produktów zwierzęcych. **Stan inwentarza został znacznie uszczuplony wskutek półtorarocznej depresji rynkowej, braku pasz w ciągu długiej zimy oraz chorób świń. Brak siły nabywczej rolnictwa będzie wpływał na stosunki rynkowe jeszcze conajmniej przez parę miesięcy,** jednakże zakupy nawozów sztucznych były w sezonie wiosennym bardzo duże, dzięki akcji kredytowej Państwowego Banku Rolnego i rosnącemu zrozumieniu potrzeby użycia nawozów wśród ludności małorolnej.

———o———

Polska pożyczka stabilizacyjna zniżkuje w N. Jorku.

Od kilku dni giełdy amerykańskie notują kurs naszej pożyczki stabilizacyjnej **na niskim poziomie dol. 83 — 83.50,** wobec niespełna 85 dol. z poprzedniego okresu. Koła fachowe tłumaczą to zjawisko częściowem dalszem zaostrzeniem się sytuacji na rynku finansowym amerykańskim, co wyraziło się między innemi w podwyższeniu stopy dyskontowej przez banki amerykańskie.

———o———

Obroty na giełdzie znów osłabły.

Na giełdzie akcyjnej znów silne zmniejszenie się ruchu, przy tendencji zniżkowej. Osłabił się w kursie w szczególności **Bank Polski i Zieleniewski.** Z papierów procentowych zniżkowa pożyczka inwestycyjna.

Płacono: Bank Polski 165 zł; Tohan 7.50 zł; Zieleniewski 113 zł; Azoty 2.75 zł; pożyczka inwestycyjna 103.50 zł; Nitraty 2.75 zł; pożyczka konwersyjna 55.50—56 zł.

Kto będzie prezesem Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie.

Organizowanie Izb przemysłowo-handlowych w Polsce dobiega końca. W ub. poniedziałek odbyło się **konstytuujące zebranie Izby sosnowieckiej,** obejmującej swą działalnością Zagłębie Dąbrowskie. Prezesem Izby wybrany został wybitny **działacz w dziedzinie organizacji przemysłu p. inż. Gadomski, nacz. dyrektor „Sosnowieckiego Towarzystwa“.**

W dniu zaś 1 czerwca odbędzie się pierwsze plenarne zebranie **Izby lwowskiej,** na które przybędzie minister przemysłu i handlu. Jako kandydatów na stanowisko prezesa Izby wymieniają dotychczasowego prezesa dra H. Kolischera, sen. dra M. Szarskiego, dra Csalę, reprezentanta przemysłu drzewnego i inż. Hłaskę, prezesa naftowego koncernu francuskiego.

W ten sposób więc pozostanie Kraków na szarym końcu, nie biorąc pod uwagę Śląska. W Krakowie bowiem ukończono zaledwie wybory radców Izby handlowej przez zrzeszenia, niema zaś dotąd nominacji stanowiącej poniekąd ostatni etap wyborczy. W tych warunkach **otwarcia nowej Izby w Zachodniej Małopolsce oczekiwać można dopiero w pierwszej połowie czerwca b. r.**

Duże zainteresowanie w tutejszych kołach przemysłowo-handlowych wywołuje sprawa wyboru nowego prezesa. Według krążących pogłosek kandydatami na to stanowisko są: obecny prezes Izby p. Tad. Epstein, wybitny znawca stosunków gospodarczych i członek rady finansowej, oraz p. inż. A. Schimitzek, b. prof. Akademji Górniczej i członek rady nadzorczej koncernu cementowego Firley'a. **(M.)**

Znów niekorzystne operacje finansowe.

Sprawa placowania zagranicą obligacyj Centr. Banku Ziemskiego.

Jak już mieliśmy sposobność donieść, rokowania o utworzenie Centralnego Banku Ziemskiego **dobiegają końca.** Obecnie opracowuje się statut tej instytucji.

Drugim i najważniejszym etapem prac nad uruchomieniem Banku będą rokowania z międzynarodową grupą finansową w sprawie uplacowania obligacyj Banku zagranicą.

Udzielane prasie informacje mówią wprawdzie o mającym się dopiero zawrzeć kontrakcie, niemniej sprawa posunęła się tak daleko, że **ustalono już warunki, na jakich zgodziła się finansjera międzynarodowa sprzedać obligacje Banku.** Warunki te **podobno nie są dla nas zbyt korzystne, co wywołuje duże niezadowolenie w Warszawie.** Mimo to sprawa zawarcia kontraktu **zdaje się być przesądzona,** gdyż rząd pragnie za każdą cenę uzyskać odpowiednie kapitały, któreby mu pozwoliły na przeprowadzenie sanacji stosunków w rolnictwie.

Obligacje Banku będą w pierwszym rzędzie lokowane w Europie. Co się zaś tyczy wysokości emisji obligacyj, to dokładna suma tych emisyj będzie ustalona tuż przed podpisaniem układu kontraktowego. **Prawdopodobnie emisja osiągnie wartość 20 miljonów dolarów,** przyczem w miarę sprzedaży obligacyj nastąpią dalsze emisje. Centralny bank ziemski zorganizowany będzie jako spółka akcyjna.

———o———

Dolar gotówkowy 8.88—8.89 zł; czeki dolarowe 8.96¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.90, 124.21, 123.59; Londyn 43.25.5, 43.36, 43.15; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.87¾, 34.96.5, 34.79; Szwajcarja 171.69.5, 172.12.5, 171.26.5; Wiedeń 125.21, 125.52, 124.90; Włochy 46.69, 46.81, 46.57; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.56; Bukareszt 5.29, 5.30, 5.28.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki: 4% pożyczka inwestycyjna 104 — 7% pożyczka stabilizacyjna 92.5, 92¼ — 5% dolarowa 74¾, 74.5 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 84.5 — 10% kolejowa 102.5 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Akcje: Bank Polski 167, 166¼ — Bank Zarobkowy 78.5 — Cegielski 40 — Modrzejów 24.5, 24 — Ostrowiec 83, 82¾, 83 — Starachowice 26, 26¼, 26 — Haberbusch 225.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.31, Londyn 25.19 1/8, Nowy Jork 5.19.45, Belgja 72.14, Włochy 27.18¼, Hiszpanja 73.5, Holandja 208.82.5, Berlin 123.81, Wiedeń 72.96, Sztokholm 138.82.5, Oslo 138.37.5, Kopenhaga 138.37.5, Sofja 3.75.5, Praga 15.38.5, **Warszawa 58.25,** Budapeszt 90.56.5, Białogród 9.12 5/8. Ateny 6.72. Konstantynopol 2.53.5, Bukareszt 3.08.5, Helsingfors 13.83, Buenos Aires 218 1/8.

Radjo.

Czwartek 30 maja.

Kraków (314.1). G. 9 Transmisja uroczystości obchodu Święta Bożego Ciała z Katedry Poznańskiej; 11.45 Transmisja z Poznania; 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; 14 Inż. Czerwiński: „Zużytkowanie torfowisk“; 14.20 „Ocena urodzajności ziemi“ — Dr. Wł. Vorbrodt, Prof. Un. Jag.; 14.40 „Letnie nawożenie łąk“ — Inż. Gajewski; 1510 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej; 15.45 Transmisja komunikatu meteorologicznego z Warszawy: 16 Transmisja z Warszawy: Koncert popularny; 17.30 P. Butrymowicz: „Zapomniana mistrzyni feljetonu: Zofja Węgierska“; 17.55 „Marja Konopnicka“ — prof. Dr. M. Szyszko; 18.20 „Złote klucze“ Glińskiego, radj. p. J. Romowicz, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego: 19 Rozmaitości; 19.05 Prof. Wyrobek: „Zaloty, swaty, ślub i wesele w pieśni i obrzędowości ludu krakowskiego“ (z ilustracją muzyczną prof. Fr. Koniora — kapela ludowa, śpiewy chóralne, partję solową wykona p. Klementyna Konior-Szwedo); 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 2030 Koncert wieczorny ze współudziałem p. Jefimcewy (sopran); 22 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1395.1). G. 9 Transmisja uroczystego obchodu Święta Bożego Ciała z Katedry Poznańskiej; 11.45 Komunikaty Powsz. Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 11.56 Sygnał czasu; 12.10 Poranek z Filharmonji Warszawskiej poświęcony muzyce współczesnej: Róża Benzefofa (fort.), Wacław Kochański (skrzyp.), Paweł L wiecki (fort.), Jerzy Lefeld (fort.); 15.45 Komunikat meteorologiczny; 15.50 „Kącik artystyczny L. S. G.“ (Występ p. Haliny Rapackiej, art. Teatru „Qui Pro Quo“); 16 Muzyka lekka Transmisja z teatru „Atheneum“; 17.30 „Wrażenia z Wystawy Poznańskiej“ — p. Ankiewiczowa; 17.55 „Wśród książek“ — prof. H. Mościcki; 18.26 Audycja dla dzieci z Krakowa; 19 Rozmaitości; 19.20 „Bajeczne dzieje Japonji“ — prof. Richter; 19.45 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 „O pochodzeniu zwierząt domowych“ — prof. Roszkowski; 20.30 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 21.15 Transmisja słuchowiska z Wilna; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Odczyt; 22.25 Komunikaty PAT.; 22.40 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 23 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (416.1). G. 9 Transmisja uroczystego obchodu Święta Bożego Ciała z Katedry Poznańskiej; 11.45 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 11.56 Sygnał czasu; 12.10 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego „P. R. Katowice“; 14 „Piękno życia w świetle nauki Chrystusa“ — cz. I. — Ks. Dr. Milik; 14.20 „O nosaciźnie“ — prof. Golachowski, lekarz weterynarji; 14.46 „Ogrodnik śląski“ — p. Włosik; 15.10 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej w Krakowie; 16 Transmisja z Warszawy; 17.30 „Polska wobec słabszych“ — p. Sumowski; 17.55 Skrzynka pocztowa — p. St. Steczkowski; 18.20 Transmisja z Krakowa. Audycja dla młodzieży p. t. „Złote klucze“; 19 Rozmaitości; 19.20 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra — (Prof. St. Ligoń); 19.55 Komunikat meteorologiczny na okręg śląski, oraz sygnał czasu; 20 Lekcja praktyczna używania telegraficznych znaków Morse'a — p. Ciahotny; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa; 21.15 Transmisja z Wilna; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny. odczyt i komunikaty PAT. z Warszawy; 23 Muzyka płyt gramofonowych.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Prochy gen. Bema spoczną w Tarnowie w dniu 30 czerwca.

Tarnów, 28. 5. (PAT) Dnia 27 bm. odbyło się tu posiedzenie ścisłego komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema, przy udziale delegatów komitetu płk. Przedrzymirskiego (Warszawa) i red. Grzywińskiego (Kraków). Na posiedzeniu stwierdzono, że **wszelkie przygotowania do przewiezienia zwłok zagranicę zostały już poczynione.** Ustalono ostateczny ogólny program uroczystości wewnątrz kraju, przyczem dla zorganizowania miejscowych uroczystości w Krakowie i Tarnowie powstają w tych miastach osobne komitety lokalne. Do Aleppo wyjeżdża po zwłoki generała delegacja komitetu w następującym składzie: przewodniczący płk. S. G. Emil Przedrzymirski, członkowie: prof. Kaz. Wojciechowski, sekretarz komitetu rtm. Ludwik Naimski i przedstawiciel rodziny generała mjr. w st. sp. Włodzimierz Bem de Cosban.

Główna uroczystość złożenia trumny w mauzoleum w Tarnowie odbędzie się w dniu 30-go czerwca b. r.

Otwarcie Kongresu Eucharystycznego w Toruniu.

Dnia 27 maja o godz. 17-ej nastąpiło w hali powystawowej w Toruniu otwarcie Kongresu Eucharystycznego diecezji chełmińskiej. Wielka hala wypełniła się szczelnie około 5—6 tysięczną rzeszą wiernych. Tuż przed godz. 5-tą przybyli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych, duchowieństwa i t. d. O godz. 5 w otoczeniu procesji wprowadzeni zostali ks. arcybiskup **Teodorowicz** i ks. biskup **Okoniewski** przez ks. dziekana, kanonika Kozłowskiego, powitani okrzykami „Niech żyją!“. Na podwyższeniu zajęli miejsca członkowie komitetu organizacyjnego, p. wojewoda.

Po zagajeniu dokonano, na wniosek ks. biskupa Okoniewskiego wyborów prezydjum kongresu, do którego powołano na marszałka p. Jantę-Połczyńskiego z Wysowa, na wicemarszałków — senatora Szychowskiego z Grudziądza, senatora dr. Ostrowskiego z Torunia i gen. Pricha. Na sekretarza wybrano ks. dziekana Dębka z Grudziądza, dr. Sakę z Torunia i szambelana papieskiego Prądzyńskiego, na ławników wybrano — radcę Janowskiego, ks. dziekana Kozłowskiego i dr. Antczaka.

Wśród długotrwałych oklasków zebranych wszedł na mównicę ks. arcybiskup Teodorowicz, który wygłosił referat na temat „Najświętszy Sakrament źródłem światła“, który zebrani wysłuchali z wielkiem skupieniem.

Przywileje młodzieży akademickiej.

Rektor Uniw. Warsz. prof. dr. Przychocki wydał odezwę do młodzieży z okazji okólnika min. Składkowskiego w sprawie stosunku policji do akademików. Okólnik ten przyznaje młodzieży szereg przywilejów.

„Wobec tego — pisze Rektor Przychocki — zwracam się do was, młodzieży, z wezwaniem o nienadużywanie nigdy przyznanych wam przywilejów, ale o gorliwe, godne obywatela akademickiego stosowanie się w każdym wypadku do zarządzeń policji, reprezentującej władzę państwa, w szczerem poszanowaniu ofiarnej służby wszystkich jej przedstawicieli.

Niechaj granatowy mundur policjanta polskiego będzie dla was — tak jak mundur wojskowy — radośnie widzianym symbolem władzy i potęgi państwowej, która nam wszystkim zarówno leży na sercu“.

„ISKRA“ W PORTUGALJI.

Lizbona, 28. 5. (PAT) Z okazji zawinięcia do portu polskiego statku szkolnego „Iskra“ tutejszy konsul polski p. Tonzet wydał obiad, w którym wzięli udział oficerowie „Iskry“ oraz szereg wybitnych osobistości.

KATASTROFA LOTNICZA W MAROKKU.

Rabat, 28. 5. (PAT) Spadł tu samolot wojskowy, który wskutek tego stanął w płomieniach. Dwie osoby zostały zabite.

KATASTROFA WŁOSKIEGO SAMOLOTU.

Pizza, 28. 5. (PAT) Wskutek szalejącego huraganu rozbił się o górę Orsza samolot przeznaczony do bombardowania, który odbywał nocny lot ćwiczebny. Dwóch pilotów i mechanik ponieśli śmierć.

WYLEW EUFRATU.

Bagdad, 28. 5. (PAT) Wylew Eufratu trwa w dalszym ciągu. Choć w górnej Anatolji i Syrji poziom wody obniżył się, jednak w Iraku położenie nie zmieniło się, **a woda zalała ogromne przestrzenie.** M. in. pod wodą stoi linja kolejowa Bagdad—Bassorah.

Rokowania o przywóz świń do Austrji.

Wiedeń, 28. 5. (PAT). Oświadczenie wicekanclerza Austrji, Schumyego, jakoby żądanie postawione przez rząd austrjacki w sprawie gwarancji umowy kontyngentowej było terminowe, nie potwierdza się. „Neues Freie Presse“ donosi, że warszawskie koła rządowe nie są skłonne objąć formalnej gwarancji za dotrzymanie umowy, zawartej między eksporterami polskimi, a wiedeńskimi handlarzami w sprawie dowozu świń. **Rząd polski stoi na stanowisku, że umowa kontyngentowa musi zachować charakter prywatny.** W ostatnich dniach wyłoniła się myśl, by polska rada ministrów przyjęła do wiadomości umowę kontyngentową. Nie jest jednak pewne, czy droga ta będzie faktycznie obrana. Rząd polski nie chce stwarzać precedensów dla tego rodzaju umów. Na ostatni krok rządu austrjackiego nie nadał jeszcze rząd polski definitywnej odpowiedzi. „Arbeiter Ztg.“ wywodzi, **że jest mało prawdopodobne, ażeby rolnictwo austrjackie zdołało rozwinąć hodowlę świń w takich rozmiarach, by uniezależnić się od zagranicy.** Jeszcze mniej prawdopodobną jest możliwość rozwinięcia hodowli wołów w Austrji.

POLSKA GŁÓWNYM DOSTAWCĄ ŚWIŃ.

Wiedeń, 28. 5. (PAT). Na dzisiejszy targ nierogacizny w Sankt Marx spędzono 9.905 świń mięsnych i 2.226 tłustych Z tego przypada na Polskę **8.288 świń mięsnych**, na Węgry 42 mięsne, 850 tłustych, na Jugosławję 320 mięsnych, 1215 tłustych, na Rumunję 866 mięsnych i 161 tłustych, na Austrję 378 mięsnych. Ceny wahały się od 2.25 do 2.70 za kilogram żywej wagi. Tendencja średnia.

Wywóz z Austrji do Polski wzrasta.

Wiedeń, 28. 5. (PAT). Według statystyki ministerstwa handlu, wynosił przywóz Austrji do Polski w kwietniu 1928 r. 22.5 miljonów szylingów w kwietniu 1929, 26.4 miljonów szylingów w kwietniu 1929, 26.4 miljonów szylingów. Od stycznia do kwietnia 1928 r. 96.7 miljonów szyl. od stycznia do kwietnia 1929, 98.3 miljonów szylingów. Wywóz z Polski do Austrji w kwietniu 1928, 8 milonów szyl. w kwietniu 1929, 10.5 miljonów szyl. od stycznia do kwietnia 1928, 40.8 miljonów szyl. od stycznia do kwietnia 1929, 35.90 milj. szyl.

Morderca Raczicz uważa się za dobrego patrjotę.

Belgrad, (AW). W procesie przeciwko Raczicowi dzisiaj przedpołudniem wypełnione było przemówieniami oskarżonych. Raczicz wywodził, że z początku utrzymywał z Radiczem stosunki przyjazne, dopiero gdy przekonał się, że Radicz wspólnie z wrogami zagranicznymi pracuje przeciwko Jugosławji zerwał z nim stosunki. Raczicz oświadczył, że działał w obronie honoru swej ojczyzny i jest przekonany, że o ile zostanie przy życiu, będzie **jednym z najpopularniejszych (!) przywódców politycznych, bo** wszyscy zrozumią, że czyn jego był patrjotyczny (!).

Byrd zachwycony hejnałem marjackim.

Pod biegunem słychać polskie radjostacje.

Warszawa 28. 5. (Telef. wł.). Radjostacja w Pittsburgu podaje otrzymaną od znanego podróżnika polarnego komandora **Byrda**, bawiącego u bieguna południowego, wiadomość, że w dniu 25 maja o godz. 6, to jest o godz. 12 według czasu środkowo-europejskiego, odebrał aparatem radjowym jakiś wspaniały hymn. Byrd donosi, że **podniosła melodja wywarła na członkach polarnej ekspedycji silne wrażenie.** Radjostacja w Pittsburgu stwierdza, że hymn ten nadany był przez radjostację warszawską.

Do tego doniesienia należy dodać, że **mógł to być tylko hejnał z Wieży Marjackiej**, nadawany codziennie o tej porze.

A. Rechberg działa na własną rękę?

Berlin, 28. 5. (PAT) Znany publicysta i przemysłowiec Arnold Rechberg ogłasza w „Vossische Ztg“, że podróż jego do Paryża nie miała na celu czynienia Francji jakichkolwiek propozycyj przymierza z Niemcami, tylko dalsze prowadzenie rozmów, toczących się oddawna z angielskimi i francuskimi mężami stanu. W rozmowach tych — jak oświadcza Rechberg — brali i biorą udział posłowie i politycy niemieccy z różnych stronnictw od prawicy do lewicy. Rechberg stwierdza dalej, że francuskim i angielskim mężom stanu oświadczył zgóry, że działa bez polecenia i bez uprzedzenia niemieckiego urzędu spraw zagranicznych.

Proces przeciw 14 studentom w Kownie.

Berlin, 28. 5. (PAT) „Deutsche Allg. Ztg“ donosi z Kowna, że **rozpoczął się tam w sądzie wojskowym proces przeciwko 14 studentom uniwersytetu kowieńskiego, którzy aresztowani zostali w związku z zamachem na premjera Woldemarasa. W Kownie panuje wzmagające się wzburzenie tak, że rząd uznał za konieczne proklamować stan oblężenia.**

ROKOWANIA WĘGIERSKO-RUMUŃSKIE BĘDĄ WZNOWIONE.

Wiedeń. 28 5. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Budapesztu, że rokowania węgiersko-rumuńskie w sprawie optantów rozpoczną się ponownie w dniu 3 czerwca we Wiedniu.

PREZYDENT ŁOTWY W SZWECJI.

Sztokholm, 28. 5. (PAT) Z okazji pobytu w Sztokholmie prezydenta republiki łotewskiej Zemgalsa odbył się w pałacu królewskim obiad galowy, w czasie którego król i prezydent wygłosili przemówienia nacechowane wielką serdecznością.

LINDBERG OŻENIŁ SIĘ.

Englewood, 28. 5. (PAT) Odbył się tu ślub znanego lotnika Lindberga z córką ambasadora Stanów Zjednoczonych w Meksyku Morrow.

Wznowienie procesu Jakubowskiego.

Warszawa. 28 5. (Tel. wł.) We wtorek rozpoczął się w Neu Strelitz w Niemczech proces w głośnej sprawie polskiego robotnika Jakubowskiego, straconego przed czterema laty z powodu rzekomego zamordowania nieślubnego syna. Proces ma na celu rehabilitację Jakubowskiego. W procesie, który wywołał ogromne zainteresowanie w Niemczech, na ławie oskarżonych zasiedli dwaj bracia August i Fritz Nogens, oskarżeni o zamordowanie nieślubnego syna ich siostry, za co właśnie został skazany Jakubowski. Matka oskarżona jest o współudział w tem morderstwie, zaś robotnik rolny Blocker o krzywoprzysięstwo.

Stresemann nie pojedzie do Madrytu?

Warszawa. 28. 5. (Tel. wł.) W Berlińskich kołach politycznych krąży pogłoska, że o ile **w najbliższych dniach nie dojdzie do porozumienia w sprawie reparacyj, to min. Stresemann nie weźmie udziału w obradach czerwcowej sesji Rady Ligi w Madrycie.**

P. RAUSCHER WRACA DO WARSZAWY.

Warszawa. 28 5. (Tel. wł.) Poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher wraca pod koniec tego tygodnia do Warszawy po naradzie **w Berlinie** w sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich.

SKRADZIONO CZESKIE SZYFRY.

Koszyce. (AW.) W dniu wczorajszym w niewyjaśniony sposób w drodze z Bratysławy do Koszyc zginęła polecona przesyłka państwowa, która zawierała klucz do szyfrowanych depesz państwowych. List nadany był przez sąd obwodowy w Bratysławie do dyrekcji policji w Koszycach. Najwidoczniej przesyłka ta skradziona została przez szpiegów.

Ks. Kard. Hlond podróżuje szczęśliwie.

Wiedeń, 28. 5. (PAT) Dzisiaj o godz. 13. 25 przybył do Wiednia samolotem ks. Prymas Kardynał Hlond i zajechał do zakładu Salezjanów. **Ks. Prymas wyjedzie jutro rano samolotem do Rzymu.**

Proces mordercy prof. Twerdochliba.

Warszawa 28. 5. (Telef. wł.). We Lwowie rozpoczął się we wtorek **proces przeciwko studentowi Janowi Pasiece, członkowi Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, jednemu z morderców prof. Twerdochliba**, redaktora „Ridnego Kraju“, jednego z pionierów i przywódców polityki realnej w społeczeństwie ruskiem. Pasieka ukrywał się przez siedem lat w Czechosłowacji i dopiero pod koniec kwietnia przybył do Polski. W pierwszej chwili aresztowano go za nielegalne przekroczenie granicy i ukarano 14-dniowym aresztem. **W międzyczasie** wyszło na jaw, **że jest ścigany listami gończemi za szereg zbrodni politycznych**, między innemi za udział w zamachu morderczym na prof. Twerdochliba.

Proces rotm. Prądzyńskiego.

Warszawa 28. 5. (Telef. wł.). Przed sądem wojskowym rozpoczął się **proces przeciwko rotmistrzowi Stefanowi Prądzyńskiemu**, oskarżonemu o pobranie 15.000 dolarów łapówki. Rotmistrz Prądzyński był referentem ministerstwa spraw wojskowych.

Bankructwo Be Be na wsi małopolskiej.

DZIAŁALNOŚĆ WIECOWA „PIASTA“.

W ostatnich czasach poseł **Witos** rozwinął wielką ruchliwość wiecową na terenie wsi. — W dniu 26 maja b. r. odbył się wiec w **Pruchniku** (pow. Jarosław) w sali Straży pożarnej, **przy udziale około 1000 ludzi**, na którym przewodniczył b. poseł **Gruszka**. Przybyłego na wiec posła Witosa powitano przy dźwiękach orkiestry strażackiej.

W tym samym dniu wieczorem odbyło się tłumne zebranie pod gołem niebem w **Wiązownicy** (pow. Jarosław), przy udziale około **1500 ludzi.**

Dnia 27 maja b. r. odbył się w **Radymnie** niezwykle tłumny wiec publiczny w dniu jarmarcznym.

Na wiecach tych panował wszędzie **wybitnie opozycyjny nastrój w stosunku do obecnego rządu.**

Rezolucje polityczne i gospodarcze uchwalono jednomyślnie, mimo iż w wiecach brali również udział zwolennicy „Stronnictwa Chłopskiego“ i „Wyzwolenia“. Mowcom „jedynkowym“ zgromadzona ludność nie pozwoliła przemawiać, co świadczyłoby o bankructwie BeBe na terenie wsi.

PREZYDENT ŁODZI USTĄPI?

Warszawa, 28. 5. (Tel. wł.). Obiega pogłoska, że prezydent Łodzi, poseł Ziemięcki, członek Klubu P. P. S. zamierza zrzec się prezydentury wobec złego stanu zdrowia.

P. SZARO CIĘŻKO POTŁUCZONY.

Warszawa, 28. 5. (Tel. wł.). Znany reżyser filmowy H. Szaro przy objeździe terenu dla zdjęć filmowych uległ wypadkowi samochodowemu. Auto przewróciło się, przyczem p. Szaro został ciężko potłuczony.

SILNE TRZĘSIENIE ZIEMI.

Białogród. 28 5. (PAT.) Tutejsza stacja sejsmograficzna zarejestrowała wczoraj o godzinie 23.52 i 31 sek. silne trzęsienie ziemi, którego ognisko znajdowało się w odległości 7.000 km. Trzęsienie ziemi trwało 2,12 minut, jeden z tych wstrząsów był tak silny, iż odczuto go nawet w Białogrodzie.

TURYŚCI AMERYKAŃSCY W LENINGRADZIE.

Moskwa. 27 5. (PAT.) Do Leningradu przybył z Ameryki parowiec „La Pologne“, przywożąc oprócz ładunku towarów, 79-ciu turystów amerykańskich. Parowiec ten utrzymuje stałą komunikację pomiędzy Ameryką, Francją, Polską i Rosją.

Różne wiadomości.

Konstantynopol 27. 5. (PAT). Rząd przedstawił do aprobaty parlamentu projekt ustawy, przewidujący zabronienie cudzoziemcom wykonywania pewnych zawodów na terytorjum tureckiem. Chodzi m. in. o zawód adwokacki i lekarski.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 20

Mewy.

Zygmunt ostrożnie zeszedł do rozhuśtanej łodzi po Ewę, ale Twaros niósł ją już na obnażonych, żylastych ramionach. Niósł ją pewnie, szedł po śliskich deskach śmiało, ze zręcznością urodzonego marynarza.

Kieniewicki szedł za nimi i patrzał na złote, mokre włosy Ewy rozsypane po koszuli Antona na ramieniu, i gryzł wargi ze złości. A kiedy znaleźli się przy samochodzie i panie były już wygodnie ulokowane, zwrócił się do Kaszuby ze słowami podziękowania na ustach.

Ten napychał sobie z całym spokojem fajkę pod gankiem łazienki.

— Dziękujemy wam, mój Twaros, bardzo serdecznie za wasz trud i za gotowość niesienia ratunku mojej żonie i pani doktorowej. Doprawdy, strach pomyśleć, coby to było, żeby nie wy! Tyleście dla nas zrobili...

Rybak naciągnął nisko na oczy szeroki kapelusz kaszubski i odpowiedział przez zęby, wciągając w przerwach między wyrazami ogień do fajki ze stulonej dłoni.

— Ni ma za co dzękowac — puścił przed siebie kłąb gryzącego dymu — jo tam lo nikogo ne robilem nic — błysnął ku Kieniewickiemu białkami oczu z ogorzałej twarzy — kie ratowalem to lo se, ne lo kogo — rzucił jak wyzwanie i odszedł, kiwnąwszy głową.

Piękny lotnik poczuł głuchą złość na tego hardego Kaszubę i wyładował ją w trzaśnięciu drzwiczek samochodu. Otworzył gaz, zapalił latarnie kilka razy z pasją zmienił przekładnię, wreszcie ruszyli w stronę domu.

Kiedy samochód zatrzymał się przed gankiem, wybiegła wylękniona Michalina, ordynans Kieniewickiego i stara Agata.

Przeniesiono Ewę pieczołowicie do sypialni, szykowano suche ubranie, kolację, zapalono kolejno w wielu oknach światła. Znać było w całym domu ruch i ożywienie.

Stella, zapomniana w ogólnym zamęcie, została w oddalonym rogu na ganku, wtulona w niszę ciemnego okna. Ewa umiała wytworzyć koło siebie nastrój tak absorbujący, że o zmęczeniu Stelli nikt jakoś nie miał czasu pomyśleć.

Przed domem stała lakierowana karetka, warcząc motorem, w oddali huczało i grzmiało morze, a w około werandy deszcz, równy teraz i gęsty, szumiał i pluskał w rynnach i na ścieżkach.

Stella chciała właściwie wejść do domu, ale bała się tej chwili, kiedy przekona się ostatecznie, że nikt nie spostrzegł jej nieobecności, nikt nie odczuł jej braku.

Nagle szarpnięte otwarły się drzwi wejściowe i w blasku, bijącym z hallu, stanął Kieniewicki. Świetnie zbudowany, o doskonałych linjach profilu, miał w sobie coś z patrycjusza rzymskiego. Obejrzał się szybko w prawo, w lewo, ale oczy, oślepione nic nie dostrzegły, zeszedł do samochodu, wskoczył, zatrzasnął drzwiczki, i maszyna odwróciła oślepiające oczy z krzaków bzu do garażu.

Na ganku zrobiło się zupełnie ciemno, i Stella teraz dopiero odczuła, że trzęsie się z zimna. Weszła cicho i natychmiast wsunęła się niedostrzeżona przez nikogo do swego pokoju.

Zapaliła światło i zaczęła się rozbierać przy szezlongu.

Za każdym ruchem krytycznie patrzała w lustro: była przedewszystkiem chuda i koścista, przytem niezgrabna w ruchach najbardziej wtedy, kiedy chciała być zgrabna, a była skrępowana.

Widać było w kształtach, niemal nierozwiniętych, rękach, drobnych i prawie dziecięco świeżych, w oczach bez jednej zmarszczki, że była w okresie najpierwszej młodości i zdrowia, świetnie zakonserwowanych nieznajomością jakiejkolwiek kosmetyki i wiatrem.

Stella umyła się, przebrała w nocną bieliznę, na chude bronzowe ramiona naciągnęła jasny flanelowy szlafrok i usiadła przed tualetą. Wytarła ręcznikiem i wyszczotkowała mokre włosy i szybko wstała, teraz nie spojrzawszy już w lustro.

Poco? I tak wie, że jest brzydka.

Śmiertelnie znużona położyła się do łóżka. Jakaś gorzka przykrość snuła się bezładną myślą po głowie, ale sen był mocniejszy od tych myśli, nawet od głodu. Powieki opadły na znużone oczy, zarysowały się cienie długich rzęs i równy, głęboki oddech zakołysał zwisającem ramiączkiem koszuli.

Niedługo potem ktoś lekko zapukał do drzwi, Stella już spała. Drzwi uchyliły się cicho, i do pokoju wsunął się Kieniewicki w jedwabnej piżamie.

Rozejrzał się ostrożnie.

Głowa Stelli była w cieniu, a gołe ramiona i zwisająca ręka, jeszcze ciemniejsze, na tle białej pościeli były raczej jakąś dawną rzeźbą odlanego w bronzie śpiącego chłopca.

Było w niej w tej chwili coś tak bezbronnego, taki smutny uśmiech tlił się na ustach, że lotnik doznał dziwnego ściśnięcia serca, jakiś nieznany mu, nieuchwytny wyraz dobroci zabłysnął w jego oczach.

Zygmunt przysunął się na palcach do łóżka żony, pochylił się nad nią i pocałował ją w usta lekko, żeby nie obudzić — i sam właściwie nie wiedział dlaczego...

* * *

W kasynie przy obiedzie wrzało.

Jak się to stało, że Zych Kieniewicki ożenił się z Zawiszanką — było nie do pojęcia.

Taka brzydka, zaniedbana, nieelegancka...

Impossible.

Garnizon, eskadra i znajomi mieli temat do rozmów najmniej na całe lato przy każdem jedzeniu.

Najprzystojniejszy chłopak z eskadry, znawca kobiet, zepsuty powodzeniem i taki zawsze wymagający — z takim badylem...

Prawda, że panna jak na obecną posuchę dość zamożna, ale Zygmunt nigdy nie szukał łupiny, tylko ziarna.

Byli pewni, że sprowadzi im do Pucka co najmniej Józefinę Baker, a tu tymczasem...

I to tak szybko, nagle...

Niedługo po tej fatalnej kraksie, po kuracji w Zakopanem zakręcił się i — bah, żonaty. Ledwie przyjechał, już sprzątnął im najlepszą partję z przed nosa.

Żonaty Don Juan, impossible.

— A ja wam mówię — odezwał się nagle gruby porucznik Daniec — że tam musiało być coś nie w porządku. — Postawił niedopity kieliszek i roześmiał się domyślnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolek. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.